Dziś 8 stron

WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 1 LIPCA 1946 R. (A)

Cena numeru 2 złote

Nr. 179 (579)

ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

| | |
|---|---|
| Redaktor Naczelny | 8.85-01 |
| Sekretarz Redakcji | 8.85-02 |
| Redakcja miejska | 8.85-06 |
| Administracja Wydawnictwa | 8.85-04 |
| Kierownik Wydawnictwa | 8.85-05 |
| Administracja Drukarni | 8.85-03 |
| Drukarnia | 8.79-61 |

## Trzykrotne „tak" zapewni Polsce spokój, wolność, ład i dobrobyt

### Oświadczenie premiera tow. Osóbki-Morawskiego



W przededniu uroczystego aktu głosowania ludowego, w którym po raz pierwszy w historii Polski cały Naród zadecyduje o linii rozwoju państwa i utrwaleniu zdobyczy chłopa, robotnika i wszystkich ludzi pracy zwracam się do was Rodacy:

Niech żadnego z was jutro nie zabraknie przy urnach! Nie dawajcie posłuchu mącicielom i rozbijaczom jedności narodowej! Przez trzykrotną odpowiedź „tak" potwierdźcie te wyniki w odbudowie kraju, które osiągnął Rząd Jedności Narodowej dzięki ciężkiej, ofiarnej pracy milionów Polaków.

Przez trzykrotne „tak" stwórzcie podstawy dla rozwoju Polski jako kraju bez bezrobocia, bez nędzy i ciemnoty, jako kraju spokoju, wolności, ładu i dobrobytu.

Wrogowie Polski chcieliby nam ten ład zamącić. Od nich wychodzą prowokacyjne plotki i pogłoski, szerzone po wsiach i miastach, jakoby miały być zaprowadzone w Polsce kołchozy, odebrane sklepy, warsztaty przemysłowe i rzemieślnicze. Pędźcie precz kłamców i prowokatorów, którzy szepcą wam do ucha takie brednie.

Pamiętajcie, że istotą tego ustroju, który budujemy w Polsce jest zgodne i harmonijne współistnienie działalności państwa na węzłowych odcinkach przemysłu z działalnością spółdzielni i z działalnością wielu milionów wolnych, niezależnych gospodarstw prywatnych na wsi oraz prywatnych sklepów, warsztatów i przedsiębiorstw w mieście.

Pamiętajcie, że wrogowie nasi, a przede wszystkim Niemcy i ci, co spekulują na ich odrodzeniu czekają tylko na rozbicie Narodu Polskiego, aby sięgnąć po nasze ziemie na Odrze i Nysie, aby ujarzmić nas gospodarczo i politycznie. Obronimy się przed tymi zamachami sojuszem ze Związkiem Radzieckim i przyjaźnią ze St. Zjednoczonymi, Anglią i Francją. Generalissimus Stalin podczas naszego ostatniego pobytu w Moskwie jeszcze raz potwierdził, że kto wyciągnie rękę po nasze ziemie, będzie miał do czynienia nie tylko z Wojskiem Polskim ale i z Armią Czerwoną.

Żeby obronić się przed wszelkimi wrogimi zamachami trzeba nam jedności i zgody, ładu i spokoju. Nie wątpię, że przez potężne trzykrotne „tak" Naród Polski przekreśli wszystkie zakusy Jego wrogów i zapewni Polsce trwały pokój i nieprzerwany marsz ku rozkwitowi gospodarczemu, społecznemu i kulturalnemu.

## Ambasador USA zawiadamia

### że Stany Zjednoczone nie miały zamiaru wykorzystywać pożyczki dla celów politycznych

(PAP). Dnia 28 czerwca o godz. 5-ej popołudniu premier Osóbka-Morawski przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych p. Artura Bliss Lane. Ambasador Bliss Lane zakomunikował premierowi oficjalną treść depeszy, otrzymanej dziś od Departamentu Stanu w Waszyngtonie o odmrożeniu dostaw z kredytu, przyznanego Polsce na podstawie udzielonej pożyczki.

Ambasador Bliss Lane stwierdził, że Rząd Stanów Zjednoczonych nigdy faktycznie nie cofnął tej pożyczki, zawiesił jedynie dostawy, obecnie zaś zawieszenie to uchylił. Ambasador podkreślił, że Stany Zjednoczone nigdy nie miały zamiaru wykorzystywać tej pożyczki dla celów politycznych, ani dla zwiększenia wpływów tej czy innej partii politycznej w Polsce.

Tow. Premier ze swej strony podziękował ambasadorowi za wiadomość i zapewnił go, że Polska pragnie jak najserdeczniejszych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi.

Ambasador Bliss Lane oznajmił, że te słowa tow. premiera Osóbki-Morawskiego przekaże natychmiast do Waszyngtonu.

## Dodekanez oddany Grecji

### Byrnes domaga się zwołania konferencji pokojowej

PARYŻ. Ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki postanowili oddać archipelag Dodekanezu Grecji, uznali postulaty francuskie w sprawie granicy francusko - włoskiej w rejonie Bringa i Tenga oraz zgodzili się na ograniczenie floty bułgarskiej.

W ten sposób w przeciągu czwartku ministrowie osiągnęli porozumienie w kilku sprawach. Koła zbliżone do konferencji określają ten wynik jako bardzo pomyślny.

*

Archipelag 12-stu wysp Dodekanezu, położony w południowo-wschodniej części Morza Egejskiego, w pobliżu Azji Mniejszej, należał do roku 1912 do Turcji. Z chwilą zakończenia wojny turecko - włoskiej (1911—12) Dodekanez przeszedł pod panowanie Włoch. Ludność archipelagu jest grecka.

#### SPRAWA ŻEGLUGI NA DUNAJU

PARYŻ (PAP). Pod koniec posiedzenia czwartkowego Mołotow oświadczył, że jest gotów zgodzić się na zwrot wysp Dodekanezu Grecji pod warunkiem, że wyspy te zostaną zdemilitaryzowane. Propozycja Mołotowa została przyjęta jednogłośnie.

Mołotow oświadczył ponadto, że gotów jest przyjąć propozycje Bevina, ażeby mocarstwa Wielkiej Czwórki podpisały deklaracje w sprawie wolnej żeglugi na Dunaju. Mołotow podkreślił jednak, że uważa, iż zdanie: „na podstawie całkowitej równości" należałoby z tekstu deklaracji usunąć, ponieważ oznacza ono wkraczanie w prawa państw naddunajskich. Bevin i Byrnes nie zgodzili się na tę poprawkę i kwestia pozostała w zawieszeniu.

Na zakończenie obrad postanowiono, że ministrowie przejdą do rozważań nad sprawą kolonii włoskich.

#### CO BĘDZIE Z KOLONIAMI WŁOSKIMI

PARYŻ (PAP). W piątek 4 ministrowie spraw zagranicznych zebrali się pod przewodnictwem Byrnesa. Na porządku obrad znalazły się uzgodnione przez zastępców ministrów spraw zagranicznych projekty traktatów pokojowych z krajami bałkańskimi i Finlandią. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa żeglugi na Dunaju.

Na posiedzeniu specjalnej komisji, wybranej dla przestudiowania propozycji odroczenia decyzji w sprawie kolonii włoskich, dyskutowano wniosek radziecki zalecający utworzenie komisji administrowania koloniami, składającej się z przedstawicieli 4 mocarstw. Według informacji kół politycznych, przedstawiciel brytyjski zajmuje odosobnione stanowisko, w myśl którego kolonie miałyby pozostawać pod brytyjskim zarządem wojskowym. Przedstawiciel Francji zaproponował, aby kontrolę 4 mocarstw uważać za symboliczną.

#### TRAKTAT Z FINLANDIĄ

PARYŻ (PAP). Delegacja brytyjska złożyła projekt traktatu pokojowego z Finlandią. Jak wiadomo, projekt traktatu pokojowego z Finlandią złożyła również delegacja radziecka. Oba projekty będą dyskutowane na jednym z najbliższych posiedzeń. Różnice między obu projektami są nieznaczne.

Na piątkowym posiedzeniu Byrnes oświadczył, że będzie nalegał, żeby na posiedzeniu sobotnim powzięta została ostateczna decyzja w sprawie konferencji pokojowej 21 państw.

## Jugosławia nie zrezygnuje z Triestu!

### Stwierdza marszałek Tito

BELGRAD. Dyrektor agencji „Tanjug" zwrócił się do marszałka Tito z pytaniem, co sądzi on o pracach konferencji przedstawicieli czterech mocarstw w Paryżu i o różnych przewidywaniach w sprawie Triestu i Krainy Julijskiej. Marszałek Tito udzielił następującej odpowiedzi:

Narody Jugosławii są naprawdę zmuszone stwierdzić z rozczarowaniem, że przedstawiciele mocarstw zachodnich, naszych aliantów podczas wojny, wykazują zupełny brak zrozumienia dla słusznych żądań Jugosławii.

Myślę, że oświadczenie premiera włoskiego de Gasperi jest rezultatem osłabienia wszelkiego poczucia odpowiedzialności i logiki. Przedstawiciel agresywnego i zwyciężonego mocarstwa nie ma żadnego prawa występować z takimi oświadczeniami.

Dotyczy to przede wszystkim Krainy Julijskiej i Triestu. W przeszłości obszar ten został niesprawiedliwie zabrany Jugosławii i oddany Włochom. Narody Jugosławii nie będą mogły nigdy zgodzić się na żadne inne rozstrzygnięcie tej kwestii poza powrotem tych terenów w granice swego państwa.

Może wchodzić w grę tylko kwestia ostatecznego ustalenia statutu Triestu, ale w każdym razie Jugosławia bezwarunkowo nie może zrezygnować z jej suwerennych praw do administrowania tym miastem. Tym samym odpowiadam także na pytanie co do naszego stanowiska w sprawie umiędzynarodowienia Triestu.

MOSKWA (PAP). Omawiając dyskusję czterech ministrów spraw zagranicznych w sprawie Triestu „Prawda" przytacza fakty świadczące o tym, że zagadnieniem tym interesuje się żywo opinia publiczna, szczególnie państw słowiańskich. „Prawda" przytacza memorandum rządu czechosłowackiego wysłane na konferencję Czterech, w którym podkreśla się, że Czechosłowacja uważa za konieczne, żeby Triest należał do Jugosławii.

Rozwiązano również zagadnienie wysp Dodekanezu — pisze „Prawda". Wyspy te, zamieszkałe w swoim czasie przez Greków, zagarnięte zostały nieprawnie przez Włochów. Podkreślić należy, że w sprawie stanowiska delegacji radzieckiej w związku z kwestią Dodekanezu, część prasy angielskiej i francuskiej rozpowszechniała brednie, przypisując delegacji jakieś zmyślone „żądania i pretensje". Obecnie wynalazcy tego rodzaju wymysłów zostali jeszcze raz zdemaskowani, jako amatorzy plotek antyradzieckich.

— o —

## Przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR M. Szwernik do Prezesa Rady Min. tow. Osóbki-Morawskiego

Premier tow. Osóbka - Morawski otrzymał z Moskwy depeszę następującej treści:

„Proszę Pana i w osobie Pańskiej Prezydium Krajowej Rady Narodowej, Rząd Polski i Wojsko Polskie o przyjęcie mego podziękowania za wyrazy współczucia z powodu śmierci M. I. Kalinina" M. Szwernik.

## Izba Lordów przeciw reformom

LONDYN (PAP). Rząd brytyjski odniósł w czwartek porażkę w Izbie Lordów, po raz trzeci w okresie obecnej sesji parlamentarnej. Konserwatyści, którzy mają znaczną większość w izbie wyższej, głosowali przeciwko rządowej polityce rolniczej. Stosunek głosowania wyniósł 43 głosy przeciw 12. Poprzednie porażki dotyczą poprawek do ustawy o unarodowieniu przemysłu węglowego oraz projektu, który daje rządowi prawo kontrolowania inwestycji.

## Rzad austriacki objal wladze nad swoim krajem

WIEDEŃ (PAP). Przedstawiciele 4 mocarstw, zasiadający w Sojuszniczej Radzie Kontrolnej Austrii podpisali porozumienie określające stosunek władz okupacyjnych do rządu austriackiego. W myśl tego porozumienia Rada Sojusznicza przekazała władzę administracyjną i polityczną rządowi austriackiemu, który ma prawo zawierania międzynarodowych umów oraz nawiązywania stosunków dyplomatycznych z Narodami Zjednoczonymi bez uprzedniego uzyskania zgody mocarstw okupujących. Również w myśl porozumienia zostają zniesione linie demarkacyjne pomiędzy strefami okupacyjnymi.

## Spór polsko-czeski wychodzi na dobre Niemcom

PRAGA. Narodowo-socjalistyczny dziennik czeski „Svobodne Słowo" zamieszcza obszerny artykuł, poświęcony stosunkom czesko-polskim.

Stwierdziwszy na wstępie, że stosunki między Czechosłowacją a Polską w przeszłości nie rozwijały się zbyt pomyślnie, dziennik czeski pisze: **„Z Polską dzisiejszą nie dzielą nas inne różnice, prócz problemu granicznego. Chodzi tu przede wszystkim o Śląsk Cieszyński".**

Następnie autor artykułu przedstawia szereg argumentów, które zdaniem Czechów przemawiają za oddaniem im spornego obszaru.

Po omówieniu zagadnienia „Svobodne Słovo" dochodzi do wniosku, że wzajemne poznanie, ścisła współpraca gospodarcza, a przede wszystkim stosunki kulturalne — umożliwią spokojne rozwiązanie istniejącego problemu granicznego.

„Jesteśmy — kończy „Svobodne Słovo" — najbardziej zagrożeni przez Niemców i każde porozumienie utrwalić musi w nas przekonanie, że między Czechosłowacją a Polską powinno dojść do najściślejszego sojuszu.

## Ponad 10 milionow uprawnionych do głosowania

(PAP) Podług nie ostatecznych jeszcze danych, którymi dysponuje Generalny Komisarz Głosowania Ludowego, liczba uprawnionych do głosowania ludowego wynosi w całym kraju około 10 milj. 600 tys. Liczba ta może ulec jeszcze zmianom w granicach paruset tysięcy, gdyż brak jeszcze ostatecznych danych z pewnej liczby obwodów.

# August Jaeger zeznaje
# Wymijające odpowiedzi zastępcy Greisera

POZNAŃ (PAP). Wszyscy z dużym zainteresowaniem oczekują zeznań byłego zastępcy Greisera, Augusta Jaegera, który ma być przesłuchiwany przez trybunał w charakterze świadka.

August Jaeger — Regierungsresident beim Reichstaathalter — powołany został przez obronę oskarżonego Greisera. Na zarządzenie przewodniczącego eskorta wprowadza na salę świadka. Średniego wzrostu, siwy, barczysty, wchodzi pewnym krokiem na podium sędziowskie i lekko skłoniwszy głowę, w pozycji na baczność oczekuje pytań. Jaeger ubrany jest w zielony mundur typu myśliwskiego i w wysokie żółte buty z cholewami. Ma 59 lat, ukończył wydział prawny i filozoficzny, z zawodu jest sędzią i urzędnikiem administracyjnym. Jaeger, przeciwko któremu toczy się obecnie dochodzenie o zbrodnie popełnione przezeń w czasie urzędowania jego na terenie Polski, był członkiem NSDAP od dnia 1 marca 1933 r.

Zgodnie z art. 106 KPK przewodniczący trybunału uprzedza świadka o przysługującym mu prawie nie odpowiadania na pytania co do okoliczności, których ujawnienie mogłoby go narazić na odpowiedzialność za przestępstwo.

Świadek wyjaśnia, iż poznał Greisera z końcem 1939 r., kiedy został przydzielony do szefostwa administracji cywilnej dla terenów wschodnich. Na wstępie oświadcza, że — zdaniem jego głównym błędem w niemieckiej organizacji państwowej była dalekoidąca samodzielność policji. Podczas gdy w normalnym państwie policja jest ramieniem i egzekutywą władz centralnych, to w reżimie Himmlera policja była niemal państwem w państwie.

Na pytanie przewodniczącego co mu jest wiadome o zarządzeniu, nakazującym usunięcie wszystkich publicznych napisów polskich — świadek odpowiada, iż nie przypomina sobie treści tego zarządzenia, co zaś się tyczy zarządzenia o obowiązkowym zdejmowaniu kapeluszy przez Polaków na widok Niemca — świadek wyjaśnia, iż zarządzenie to uważał zasadniczo za bezsensowne. Jeżeli chodzi o akcję wysiedleńczą, to — zdaniem świadka — podlegała ona całkowicie Himmlerowi jako komisarzowi od umocnienia niemczyzny i w tym stanie rzeczy urząd namiestnika Warthegau w sprawach wysiedleńczych był całkowicie bez wpływu.

Na pytanie, czy możliwym jest, ażeby Greiser nic nie wiedział o obozach w Radogoszczu i Chełmnie — świadek daje wymijającą odpowiedź, że on nic o tych obozach nie wiedział. Czy natomiast sprawy te były Greiserowi znane — nie wie.

Zapytywany w toku przesłuchiwania przez Greisera świadek składa zeznania mniej więcej w tym samym duchu, to znaczy, bądź udziela odpowiedzi wymijających, bądź też przy każdej sposobności podkreśla bezsilność urzędu namiestnika Warthegau zasadniczo we wszystkich sprawach dotyczących Polaków. Charakterystycznym dla typu zeznań świadka jest fakt, że na pytanie Greisera, czy Polak mógł składać jakiekolwiek pisma do urzędów niemieckich w języku polskim, świadek udziela odpowiedzi, że nie było przecież żadnego przepisu, zabraniającego składania jakichkolwiek podań w języku polskim. Pamiętająca praktykę owych czasów publiczność zebrana na sali na tego rodzaju odpowiedź świadka zareagowała żywym poruszeniem i śmiechem.

W dalszym ciągu świadek udziela odpowiedzi na pytania prokuratorów, którzy mu przypominają, iż w Dzienniku Rozporządzeń namiestnika Warthegau znajdują się rozporządzenia i zarządzenia podpisane przez Greisera lub w jego zastępstwie przez świadka.

— Któż zatem, — pyta **prok. Siewierski**, — ponosi odpowiedzialność za treść tych aktów prawnych?

**Jaeger** — po pewnym wahaniu — przyznaje, że zasadniczo ponosi odpowiedzialność ta osoba, która owo rozporządzenie podpisała, pospiesznie jednak dodaje, iż mógł zajść wypadek, że np. z Berlina mógł przyjść nakaz wydania takiego właśnie zarządzenia.

— A czy z punktu widzenia niemieckiego prawa, pyta **prokurator Sawicki, Greiser** jest odpowiedzialny za swoje okólniki?

**Jaeger:** „przypuszczam, że tak".

**Prok. Sawicki:** — A za wygłoszone mowy, czy Greiser jest odpowiedzialny?

Świadek potwierdza.

**Prok. Sawicki:** — A za artykuły i wstępy do broszur?

Świadek potwierdza.

Na zakończenie rozprawy Jaeger wyjaśnia, że sprawami kościelnymi i szkolnymi zajmował się wydział namiestnictwa, na czele którego stał urzędnik, przysłany przez partię, otrzymujący instrukcje z Berlina.

# Walka z bandami ukraińskimi

WARSZAWA (PAP). Władze Bezpieczeństwa Publicznego stwierdziły, że bandy ukraińskie występujące pod nazwą UPA (Ukraińska Powstańcza Armia) wzmogły swą działalność terrorystyczną przeciwko ludności polskiej, przy czym ujawniono, że ich terrorystyczna i dywersyjna akcja swym ostrzem wymierzona jest przeciwko głosowaniu ludowemu. W swych ulotkach ukraińscy faszyści grożą śmiercią i spaleniem mienia tym, którzy będą brać udział w głosowaniu ludowym. W szeregu wypadków groźby te były już poparte czynem. Tak np.: banda Chromienki działająca w pow. Przemyskim 20 czerwca podpaliła wieś Maćkowice i Orzechów, gdzie spłonął lokal obwodowej komisji głosowania ludowego. W pow. lubaczowskim banda UPA wysadziła 22 czerwca w powietrze lokal obwodowej komisji głosowania ludowego we wsi Karenica. 20 czerwca w pow. hrubieszowskim banda UPA „Proryma" wraz z bandą NSZ „Korwina" podpaliła wieś Dołhobyczów oraz lokal obwodowej komisji głosowania ludowego.

Władze bezpieczeństwa prowadzą energiczną akcję przeciwko bandom ukraińskim i rozgromiły ostatnio cały szereg band w pow. przemyskim, lubaczowskim, hrubieszowskim i między innymi 26 czerwca w pościgu za bandą Chromienki zabiły 8 bandytów i 17 ujęły. Skonfiskowano większą ilość broni i amunicji.

Zostało stwierdzone, że również i w akcji przeciwko głosowaniu ludowemu reakcyjne podziemie z pod znaku NSZ i WIN współdziałała z bandami UPA, przy czym nici prowadzą wprost od Andersa.

# Władze brytyjskie przeprowadziły
# wielkie aresztowania w Palestynie

LONDYN (PAP). Z Jerozolimy donosi agencja Reutera, że brytyjskie wojska i policja dokonały szeregu aresztowań wśród członków komitetu wykonawczego Agencji Żydowskiej. Wśród aresztowanych znajduje się urzędujący prezes Agencji Żydowskiej, Fishman. Stoi on również na czele światowej organizacji żydowskiej „Mizrachi". Brytyjski komunikat oficjalny stwierdza, że wojska brytyjskie zajęły gmach Agencji Żydowskiej.

### PROKLAMACJA WYSOKIEGO KOMISARZA

Wysoki komisarz Palestyny, sir Allan Cunningham wydał proklamację radiową, oświadczającą, że zajęcie biur Agencji Żydowskiej okazało się konieczne ze względu na posiadane dowody, iż odgrywała ona poważną rolę w organizowaniu i kierowaniu aktów teroru przeciwko rządowi. Proklamacja dodaje, że akty te pociągnęły za sobą liczne niewinne ofiary. Wysoki komisarz brytyjski kończy zapowiedzią, że rząd jest zdecydowany utrzymać ład i porządek na podległym mu terytorium.

Z Tel Avivu donoszą, że aresztowany tam został w sobotę Shertok, kierownik wydziału politycznego Agencji Żydowskiej.

Według dalszych doniesień ze źródeł brytyjskich, podczas całej akcji policyjnej w Jerozolimie i Tel Avivie, nie było poważniejszego oporu. W Tel Avivie saperzy brytyjscy musieli jednak utorować sobie drogę do miejscowego banku żydowskiego za pomocą ładunków wybuchowych. W pewnej osadzie na południu od Tel Avivu trzech osadników żydowskich którzy usiłowali przełamać kordon policyjny, zostało poważnie rannych.

Agencja Reutera donosi z Bejrutu, że syryjskie ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało w sobotę doniesienie, że władze palestyńskie zamknęły granice kraju aż do odwołania.

### PROTEST ŻYDÓW W LONDYNIE

LONDYN (PAP). Po nadzwyczajnym posiedzeniu komitet wykonawczy Agencji Żydowskiej w Londynie ogłosił komunikat protestujący przeciwko akcji brytyjskiej w Palestynie. Akcja ta określona jest w komunikacie jako akt agresji przeciwko ludowi żydowskiemu.

# Triest należy się Jugosławii
## Oświadczenie vice premiera Kardela

PARYŻ (PAP). Wicepremier jugosłowiański Kardel, przebywający w Paryżu jako szef delegacji jugosłowiańskiej, omówił na konferencji prasowej sprawę Triestu. Oświadczył on, że rokowania w tej sprawie weszły ostatnio w fazę, której nie można pominąć milczeniem. Naród jugosłowiański był przekonany, że po ostatniej wojnie Jugosławia odzyska terytorium oderwane gwałtem po pierwszej wojnie światowej. W walce z agresją Jugosławia poniosła olbrzymie ofiary, obecnie ma ona prawo oczekiwać, że przynajmniej część ludności jugosłowiańskiej, pozostającej pod panowaniem obcym, będzie mogła połączyć się z macierzą.

Tymczasem dotychczasowy przebieg dyskusji w sprawie Krainy Julijskiej zdaje się wskazywać, że oczekiwania te były złudne. Wśród pewnych kół zachodnich — dają się zauważyć usiłowania załatwienia sprawy Triestu na szkodę Jugosławii, które opierają się widocznie na nieznajomości obecnego stanu rzeczy w Trieście i Krainie Julijskiej.

# Międzyamerykańska współpraca wojskowa
## uzależnia Amerykę Łacińską od USA

MOSKWA (PAP). Dzisiejsza „Prawda" w artykule, zatytułowanym „Co kryje się za planami międzyamerykańskiej współpracy wojskowej" nawiązuje do orędzia prezydenta Trumana, w którym w maju 1946 r. zwrócił się on do Kongresu o poparcie projektu ustawy o „międzyamerykańskiej współpracy wojskowej". „Prawda" pisze: „Z przemówień, wygłoszonych na Kongresie wynika, że plany międzyamerykańskiej współpracy wojskowej nie mają na celu tylko standaryzacji, ekwipunku czy współpracy w przygotowaniu kadr.

„Prawda" wskazuje na ożywioną propagandę dookoła tego projektu, w której dużą rolę odgrywa frazes o „równości suwerennych państw", co bynajmniej nie przeszkadza USA wzmacniać swoją pozycję w Ameryce Łacińskiej.

„Jak ogólnie wiadomo — pisze „Prawda" — gospodarka państw Ameryki Łacińskiej w dalszym ciągu ma pod wielu względami charakter kolonialny. Na kapitał amerykański przypada znaczna część ogólnej sumy zagranicznych inwestycji w Ameryce Łacińskiej. Zależność gospodarki całego szeregu państw Ameryki Łacińskiej od USA podczas wojny znacznie wzrosła.

Plan międzyamerykańskiej współpracy wojskowej — kończy „Prawda" — w świetle całej współczesnej polityki USA wygląda tak, jak gdyby dążono do stworzenia bloku wojskowego. Realizacja tego planu zagraża interesom narodów państw Ameryki Łacińskiej i nie odpowiada interesom powszechnego pokoju i bezpieczeństwa".

### Przypuszczenia prasy francuskiej
# O celach wizyty min. Modzelewskiego w Paryżu

PARYŻ (PAP). W związku z zapowiedzią wizyty w Paryżu wiceministra spraw zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego, prasa francuska snuje przewidywania przypuszczalnych tematów rozmów, jakie wiceminister Modzelewski odbędzie z francuskim ministrem spraw zagranicznych Bidault.

Dziennik „Franc Tireur" pisze, że rozmowy te będą dotyczyły m. in. układu handlowego i konwencji kulturalnej między obu zaprzyjaźnionymi krajami. „Franc - Tireur" podkreśla że wiceminister Modzelewski zna doskonale Francję, gdyż żył tam przez długie lata.

# Włosi protestują
## przeciwko uchwałom o granicy z Francją

RZYM (PAP.). Na piątkowym posiedzeniu Konstytuanty włoskiej premier de Gasperi zaprotestował przeciwko uchwale ministrów spraw zagranicznych w Paryżu — przyznającej Francji okręgi graniczne Briga i Tenga. Premier określił tę decyzję jako niesprawiedliwą i oświadczył, że została ona powzięta bez zasięgnięcia opinii rządu włoskiego.

Podkreślił on przy tym, że Włochy weszły na drogę przyjaźni z Francją i manifestowały swą dobrą wolę. Zdaniem premiera włoskiego, obecna decyzja może odbić się niekorzystnie na tej przyjaźni.

# Sprawa konferencji pokojowej
## tematem obrad ministrów w Paryżu

PARYŻ (PAP.). Zanim rozpoczęła się sobotnia narada 4 ministrów spraw zagranicznych, zebrali się w godzinach rannych ich zastępcy, celem ustalenia punktów, które miały być przedmiotem dyskusji. Zbadali oni również teksty deklaracji w sprawie kolonii włoskich nie uzgodnione dotychczas przez ministrów.

Ministrowie spraw zagranicznych wznowili dyskusję na temat Triestu, jak również zastanawiali się nad sprawą ustalenia terminu konferencji pokojowej, jako że minister spraw zagranicznych USA Byrnes nalega na możliwie szybką decyzję w tej sprawie. Koła polityczne zbliżone do konferencji, spodziewają się nowych propozycyj kompromisowych ze strony francuskiego ministra Bidault.

Nie przewiduje się żadnych zasadniczych różnic zdań w sprawie traktatu z Finlandią, w której to sprawie zainteresowane są bezpośrednio tylko 2 wielkie mocarstwa—Związek Radziecki i Wielka Brytania.

# Przed zrzutem
# pierwszej bomby atomowej

NOWY JORK (PAP.). Ostatnie komunikaty meteorologiczne wskazują, że organizatorom eksperymentów z bombami atomowymi uda się być może dotrzymać ustalonego terminu zrzutu pierwszej bomby atomowej na Pacyfiku. Bomba ma być przetransportowana w ostatniej chwili na pokładzie superfortecy latającej z wyspy znajdującej się w pewnej odległości od miejsca eksperymentu. Uczeni i inżynierowie przybyli ze Stanów Zjednoczonych wraz z bombą, ponoszą za nią wyłączną odpowiedzialność. Według doniesień prasowych, organizatorzy eksperymentu wezwali stacje meteorologiczne i laboratoria na całym świecie do czuwania przy aparatach pomiarowych w chwili zrzutu bomby Prasa amerykańska w dalszym ciągu ogłasza liczne rewelacje, oparte rzekomo na opiniach uczonych na temat ewentualnych skutków eksplozji. Eksperymenty z bombą atomową mają kosztować 500 milionów dolarów.

# Prezydent Truman nie godzi się
# na ustawę o kontroli cen

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman założył veto przeciwko ustawie o kontroli cen, uchwalonej przez Kongres Stanów Zjednoczonych. Prezydent wezwał Kongres do niezwłocznego złożenia nowego projektu, któryby umożliwiał rządowi wzięcie odpowiedzialności za stabilizację gospodarstwa narodowego.

WASZYNGTON (PAP.). Prezydent Truman przyjął rezygnację dyrektora urzędu stabilizacji ekonomicznej Bowles w kilka godzin po uchwaleniu przez senat projektu ustawy w sprawie kontroli cen. Projekt ten przyjęto zresztą z poważnymi zmianami w stosunku do pierwotnego tekstu.

Bowles oświadczył w liście do prezydenta, że ustawa o kontroli cen przyczyni się jedynie do zalegalizowania inflacji, podczas gdy skuteczna kontrola cen okaże się niemożliwa.

# Min. tow. Matuszewski
## serdecznie witany w Skierniewicach

W Skierniewicach odbył się w sobotę dnia 29 czerwca Zjazd sekretarzy gminnych i wójtów w którym wzięło udział ponad 500 osób. Zjazd zagaił wojewoda łódzki Dąb-Kocioł, po czym dłuższy referat wygłosił minister tow. Matuszewski.

Tego samego dnia, na rynku w Skierniewicach odbył się zwołany przez PPS olbrzymi wiec. Zebrani powitali owacją tow. min. Matuszewskiego, który przez 3 lata pracował swego czasu na tamtejszym terenie.

W godzinach popołudniowych odbył się mecz footbolowy Śląsk — Skierniewice.

Na meczu zgromadzona publiczność zgotowała tow. min. Matuszewskiemu serdeczną manifestację.

# Podróż
## premiera greckiego

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że premier grecki Tsaldaris ma przybyć w niedzielę do Paryża. Premier przeprowadzić ma rozmowy z ministrami spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki. Następnie Tsaldaris — jak sam oświadczył — uda się do Londynu, gdzie pragnie spotkać się z królem greckim Jerzym, przebywającym w Wielkiej Brytanii.

## Wizyta czechosłowacka w Paryżu

PRAGA (PAP.). Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Jan Masaryk wyjechał w towarzystwie wiceministra dra Clementisa do Paryża. Czeska agencja prasowa C. T. K. doniosła, że wyjazd ten posiada charakter nieoficjalny. Według doniesień korespondenta C. T. K. premier francuski Bidault przyjął w ub. czwartek obu wymienionych polityków. (w.).

# Okręty USA
## w portach Europy

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że począwszy od 1 lipca r. b., w przeciągu miesiąca odwiedzić ma szereg portów europejskich 6 okrętów marynarki wojennej USA. Okręty te mają zawitać kolejno do Oslo, Gotheborgu, Sztokholmu, Aalborgu, Kopenhagi, Antwerpii, Ostendy, Rotterdamu i Amsterdamu.

# Hołd pamięci
## Paderewskiego

NOWY JORK. (PAP). W piątą rocznicę zgonu Ignacego Paderewskiego pochowanego na cmentarzu Bohaterów Arlington w Waszyngtonie, minister pełnomocny dr Stefan Litauer w towarzystwie członków ambasady R. P. złożył wieniec na jego grobie.

# Jak uniknąć klęski głodowej

LONDYN (obsł. wł.). Herbert Hoover oświadczył, iż da się uniknąć klęski głodowej na całym świecie, jeżeli zostaną wprowadzone drastyczne kroki co do kontroli rozdziału żywności; jeśli zostanie ograniczona produkcja pszenicy w krajach wytwarzających ją; jeżeli transport żywności rozpocznie się zaraz i będzie trwał bez przerwy.

W sprawie sytuacji w Chinach, gdzie trwa klęska posuchy, Hoover oświadczył — iż sytuacja tam wydaje się nieco poprawiać Jeszcze miliony dzieci w Europie i w Azji będą miały za mało żywności.

# Sekretarka Hitlera i Bormana
## zbiegła z obozu

NORYMBERGA (PAP). Na sobotniej rozprawie ujawniono, że internowana Niemka Christian, mająca zeznawać w sprawie nieobecnego Marcina Bormana, b. zastępcy Hitlera, zbiegła z obozu koło Frankfurtu nad Menem. Christian była rzekomo niegdyś sekretarką nie tylko Bormana, lecz i samego Hitlera i z obu nimi bardzo blisko współpracowała. Była jakoby z Bormanem aż do ostatniej chwili, gdy próbował on rozpaczliwie wydostać się z otoczonego gmachu kancelarii Rzeszy w Berlinie.

PPS
TAK TAK TAK

## NA MARGINESIE

### «Rozkosze gościnności»

*Czy pamiętacie jeszcze znakomitego komika o drewnianej twarzy, który zwał się Buster Keaton?*

*Jeśli tak, pamiętacie też jego najlepszy film „Rozkosze gościnności". Fabuła bardzo prosta. Dziadek Keatona w walce zabił nieumyślnie swego sąsiada. Dzieci zabitego postanowiły mścić się na wszystkich potomkach zabójcy. Ale życie tak się ułożyło, że Buster Keaton zakochał się w wnuczce zabitego (nie wiedząc, kim ona jest) i zaproszony, znalazł się pod jej dachem. Tutaj ojciec jego ukochanej i jej bracia poznali w nim wnuka zabójcy, ale... gościnność nie pozwala im zabić Keatona pod własnym dachem.*

*Cały film, pełen najznakomitszych gagów, polega na rozlicznych próbach wywabienia Bustera poza dom, gdzie można go zabić bez wyrzutów sumienia...*

*

*Do czego zmierza ta historia?*

*Okazuje się, że znany podczas wojny serdeczny przyjaciel Hitlera (niejednokrotnie z nim fotografowany), niemniejszy przyjaciel Mussoliniego (świadczyli sobie wzajemnie różne przysługi) Wielki Mufti Jerozolimy „przybył" do Egiptu i osiadł w jednym z pałaców króla Faruka.*

*Dotychczas we wszystkich konfliktach anglo-arabskich brałem stronę Arabów, w konfliktach anglo-egipskich — stronę Egiptu. Choćby nawet wielkie mocarstwo w zasadzie miało rację, motywy takiego czy innego działania poszczególnych państw arabskich były mi bardziej zrozumiałe. Polak specjalnie nienawidzi niewoli. Dążenia wolnościowe Egiptu są dla każdego Polaka najbardziej zrozumiałe, chociaż objektywnie każdy uświadamia sobie, że Anglia bez ochrony kanału Suezkiego traci ogromną część swego znaczenia i wpływów...*

*Tak było dotychczas.*

*Ale obecnie zmieniłem zdanie.*

*Król Faruk ogłosił, że Mufti Jerozolimy jest jego osobistym gościem i „dostojnym" gościem całego narodu egipskiego, że nie wyda go Anglii, ani nikomu innemu, nawet gdyby Anglia tego wyraźnie zażądała.*

*Znalazł się więc ktoś gościnny!*

*Komunikat rządu egipskiego brzmi wyraźnie, że Muftiego traktuje się jako „zbiega politycznego", co gwarantuje mu w myśl ustaw egipskich wszelkie prawa azylu i dobrego traktowania.*

*Hitlerowcy żałują że tego wcześniej nie wiedzieli. Takiemu Goeringowi mogłoby być wcale nieźle w pałacu króla Faruka.*

*Usprawiedliwiałem nawet Egipt, gdy w czasie najazdu Rommla nie wystąpił po stronie wojsk brytyjskich. Takiego jednak postawienia sprawy nie można zrozumieć. Są to niespodziewane „rozkosze gościnności"... I jeszcze jedno. Reżim Franco w Hiszpanii jest poważnie zachwiany... Dajmy na to, że dochodzi do przewrotu. Franco ucieka samolotem i ląduje w cieniu piramid, po czym król Faruk ogłasza, że jest „osobistym jego gościem i korzysta z egipskich praw gościnności..."*

*Interesuje mnie teraz czy Anglia — idąc śladami filmu Keatona — zdecyduje się na „szereg rozlicznych gagów, polegających na wywabieniu Keatona, przepraszam, Muftiego, poza tak niespodziewane gościnne progi"... — albowiem — i to J. K. M. Król Faruk powinien wiedzieć — wszędzie poza Egiptem i może Hiszpanią — Mufti nie jest żadnym „dostojnym gościem", a zwykłym zbrodniarzem wojennym, który w uśmiechach i lansadach witał się z Hitlerem, — przeto może być zabity.*

*Keaton w filmie uniknął tego losu.*

*Miejmy nadzieję, że z Muftim będzie przeciwnie.*

*LEON BUKOWIECKI.*

## Wysokie odznaczenie polskiego lotnika

Kapitan Marian Wędzik, który w czasie wojny służył w polskiej eskadrze Nr. 316 Komendy Myśliwców RAF-u, odznaczony został orderem DFC. (Lotniczym Krzyżem Oficerskim za dzielność). Ceremonii dokonał Ambasador Brytyjski w Warszawie, p. Victor Cavendish-Bentink w piątek dnia 28 czerwca.

Oficjalny raport, na podstawie którego powyższe odznaczenie zostało z rozkazu Króla Jerzego VI przyznane kapitanowi Wędzikowi, brzmiał:

„Jako pilot, oficer ten brał udział w 242 wypadach, obejmujących 437 godzin lotu. Przez cały ciąg działań wykazywał wyjątkowe zdolności jako dowódca, a jego opanowanie, odwaga i szybka orientacja nietylko działały dodatnio na towarzyszy, ale wielokrotnie ocaliły im życie".

Podczas ceremonii, która odbyła się w domu Ambasadora Brytyjskiego, Marszałka Rolę-Żymierskiego reprezentowali major Paszkowski i kpt. Kurz. Po skończonej ceremonii Ambasador zaprosił wszystkich na wydany z tej okazji obiad.

Kapitan Wędzik pracuje obecnie jako pilot w Polskich Liniach Lotniczych „LOT".

— o —

# Ostatni wystrzał PSL

## P. Bańczyk agituje przy pomocy kłamstw

**Na dzień przed głosowaniem ludowym p. Bańczyk, zwany popularnie Bańczyk - Stańczyk, wystąpił na łamach „Gazety Ludowej" z oficjalną enuncjacją. W ogniu walki politycznej zrozumiałe są najrozmaitsze argumenty. P. Bańczyk jednak używa tego, które zasługuje na najostrzejsze potępienie, mianowicie kłamstwa.**

**Wice - Mikołajczyk PSL-u pisze tak o genezie koncepcji głosowania ludowego:**

**„W międzyczasie wymyślono koncepcję bloku wyborczego, który miał by łagodzić sytuację w kraju, a w gruncie rzeczy ograniczyć PSL w przyszłym sejmie. Do bloku nie doszło, więc PPS wymyśliła głosowanie ludowe, które by miało rozładować napiętą sytuację w kraju i stworzyć dowód akceptowania polityki Rządu Jedności Narodowej".**

**W innym miejscu p. Bańczyk pisze:**

**„Jeżeli mówimy na pierwsze pytanie „nie", to nie jest to negacja ale przestrzeganie praw zawartych w konstytucji z 1921 r. gdzie jest wyraźnie powiedziane, w jaki sposób może być zmieniona konstytucja. A mianowicie tylko Zgromadzenie Narodowe złożone z sejmu i senatu ma prawo dokonywać zmian. Usuwanie już dziś senatu prowadzi do łamania dalszych praw".**

**Chwyty agitacyjne p. Bańczyka nazwaliśmy kłamstwem i podtrzymujemy to. Czynimy to na tej podstawie, że głosowanie ludowe odbywa się istotnie na propozycję PPS, ale myśl głosowania ludowego rzuciła partia Mikołajczyka - Bańczyka. Stało się to w znanym piśmie NKW PSL do PPS i do PPR w lutym r. b., w którym NKW PSL pisze:**

**„Ponieważ zagadnienie zmiany konstytucji leży u podłoża najbliższych wyborów, należałoby czy przed wyborami, czy też jednocześnie zasięgnąć opinii obywateli na temat zmian konstytucyjnych przez referendum ludowe na podstawie ustalonych i umówionych pytań, pomiędzy którymi powinno znaleźć się pytanie odnośnie istnienia senatu R.P."**

**Z tego wynika jasno, iż PSL nie tylko wymyśliło głosowanie ludowe, ale ono także uznało za możliwe tą drogą rozstrzygnąć, czy senat ma istnieć czy też nie. To stanowisko potwierdzone zostało na ostatniej sesji KRN, na której posłowie PSL głosowali za ustawą o głosowaniu ludowym, przewidującą zapytanie w sprawie zniesienia senatu. A jeśli za postawieniem takiego pytania głosowali, to znaczy, że uznawali za możliwe zniesienie senatu drogą wyrażenia woli narodu.**

**Wyżej wymienioną cytatę z lutowego pisma PSL ogłaszamy na łamach „Robotnika" poraz trzeci. Ani razu „Gazeta Ludowa" nie zdobyła się na sprostowanie lub polemizowanie ze stanowiskiem tam wyrażonym. Woli w ostatniej chwili dla tumanienia głosujących rzucać w świat argument kłamstwa.**

# Odbrązowić historię!

## Czyli jaka jest prawda o S. O. B.

W dniu 17 czerwca, w drugi dzień Zjazdu Pepesowców — Uczestników Walk z Niemcami, w „Gazecie Ludowej" ukazała się wzmianka p.t.: „Socjalistyczna Organizacja Bojowa".

Wolno „Gazecie Ludowej" zamieszczać wszystko, co jej się tylko podoba, jeden warunek — niech to będzie zgodne z prawdą! Czemu ob. Stefan Korboński, autor artykułu, umieszcza go właśnie w „Gazecie Ludowej" w czołowym organie PSL, tak jakby chciał zdyskontować konspiracyjną walkę SOB dla swoich partyjnych celów? Jeśli już wspomina o SOB, to czemu wysuwa nazwiska kierowników Walki Cywilnej, reprezentujących ruch ludowy (jaki?) — nazwiska, które dzisiaj noszą na sobie czasami plamę, ale tego może ob. Korboński nie wiedzieć.

Znowu nie chcę posądzać ob. Korbońskiego o świadome mijanie się z prawdą, ale trzeba być lepiej poinformowanym, kiedy powstała SOB, jakie miała zabarwienie i kto właściwie kierował tą akcją, o której się pisze.




Może najbardziej przykrą rzeczą jest pisanie o moim przyjacielu Leszku Raabe, człowieku nieskazitelnym i prawym, o znanym nam wszystkim „Marku" oraz o Włodzimierzu Kaczanowskim pseudonim „Michał".

Leszek Raabe, będąc kierownikiem akcji wojskowej w organizacji Polskich Socjalistów, nie organizował wcale sabotażu i dywersji. Zorganizowanie oddziałów sabotażowo - dywersyjnych zostało powierzone mnie, jako jednemu z członków sztabu głównego. Leszek Raabe wiedział tylko, że akcję taką prowadzę, a zastępcą moim został zamianowany Włodzimierz Kaczanowski. „Marek" całkowicie ten dział pracy przelał na mnie, a dla utrzymania większej tajemnicy i ukrycia metod działania nie zdawałem żadnych konkretnych meldunków.

Nawet nie cały Komitet Centralny wiedział początkowo, jaką prowadzę akcję. Wtajemniczony był tow. Chudoba, tow. Osóbka, Raabe, później dopiero tow. Mulak i inni.

Akcja, którą zapoczątkowałem, była początkiem akcji RPPS.

Jedyny kontakt z rozkazu organizacji jako dowódca sabotażu i dywersji utrzymywałem z dawnym ZWZ, w tym celu, aby skorzystać z ich metod pracy i środków tak długo, dopóki nie będziemy w stanie sami tych środków uzyskać.

Cała sieć komórek sabotażowych i dywersyjnych była całkowicie w stadium oragnizacji, stworzona wyłącznie tylko przeze mnie. Dlaczego p. Korboński, jeśli zna te fakty, świadomie je omija?

Komórkę w Skarżysku budował tow. Bilski, którego znalazłem i skontaktowałem z tow. Grajkiem, Częstochowa, Kielce, Końskie, gdzie pracował tow. Przychodni „Ziemowit", Starachowice, Lwów, Bitków, Krosno, Przemyśl, Skierniewice, Żyrardów, Ursus, Piastów, Jeziorna i wiele innych, to wszystko ośrodki, które stworzyłem sam, które zasilałem materiałem. Te wszystkie meldunki, które były tak dokładne, a o których nie wie ob. Korboński, były pisane przez mnie i tylko ja sam składałem i nikt o nich więcej nie wiedział w okresie konspiracji.

Wygląda na to, że o tych danych wszystkich dowiedział się ob. Korboński dopiero teraz i że komuś bardzo zależało na pewnych wiadomościach. Skoro tak dokładnie informowano ob. Korbońskiego o działalności oddziałów sabotażu i dywersji, to powinien także ob. Korboński dla przyzwoitości wspominać o zamachu na Kasyno Gry, o bombie w Gestapo (Kripo), o nieudanym zamachu na gubernatora Fischera, o truciu gestapowców, o produkcji bomb i środków wybuchowych. Te fakty są znane. O tym, że właśnie ja byłem twórcą tych oddziałów sabotażowo - dywersyjnych, mogą na szczęście jeszcze dziś coś powiedzieć ttow. Osóbka - Morawski, Mulak, Dębnicki, Dębnicka, Drabarek, Jagiełło i wielu innych.

Dlaczego więc informatorzy ob. Korbońskiego sami nie wystąpią na łamach prasy socjalistycznej i przedstawią wiele ciekawych faktów z działalności socjalistycznej w okresie konspiracji, a chowają się wstydliwie na łamach „Gazety Ludowej". Może się komuś nie podobają fakty, może i dobrze w okresie niepodległości podnosić z ziemi wybuchłą już bombę, która była rzucona przez kogoś innego w okresie naszych ciężkich walk w okresie konspiracji. Tę rolę niestety spełnia coraz to większa grupa „czwartej brygady".

Widzę, że znowu trzeba odbrązawiać historię, trzeba i to szybko!

mgr. **Tadeusz Koral-Krzysztof ppłk.**
wicewojewoda olsztyński

# Przegląd prasy

### ZABAWA W RZĄD

W ukazujcym się w Londynie „Tygodniku Polskim" znajdujemy następujące zabawne szczegóły o „działalności" p, Arciszewskiego i S-ki.

**Dotąd jeszcze, niemal w rok po porozumieniu radzieckim i utworzeniu Rządu Jedności Narodowej, urzędują panowie z ostatniego rządu emigracyjnego, nadal uważają siebie za rząd nie tylko „prawowity", ale i funkcjonujący, odpowiedzialny, niezmiennie urzędujący. Zbierają się na swoje „rady ministrów" w jednym z domów dzielnicy Belgravia w Londynie, głosują i uchwalają, protokułują, przechodzą częste i ostre przesilenia, wydają zarządzenia, rozsyłają rozporządzenia. Najbardziej są zajęci personaliami.**

**Pieniądze mają, ale znowu nie tyle, żeby zaspokoić apetyty mnożących się kandydatów na posadki wobec groźby rychłego zlikwidowania „tresury"—jak ochrzczono Interim Treasury Committee for Polish Questions. W Watykanie, przy Franco czy w jakiejś zapadłej dziurze południowoamerykańskiej błąka się ambasador czy poseł panaraczkiewiczowy, ale dla splendoru rządu trzeba utrzymać nie tylko szefa placówki, ale i dość pokaźny personel „dyplomatyczny".**

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że po długich targach w „rządzie" londyńskim mianowany został nowy wiceminister informacji, który też przystąpił do „działalności":

**Czy to nowemu wiceministrowi informacji przypisać należy niezmiernie doniosłą inowację w prasie emigracyjnej? Zauważyliśmy ją w sprawozdaniach po 3 Maju. Panowie Raczkiewicz i Arciszewski, których, po cofnięciu im uznania, wymieniono w prasie emigracyjnej tylko z imienia i nazwiska, są teraz tytułowani: prezydent Władysław Raczkiewicz, prezes Tomasz Arciszewski.**

**Chytre, nieprawdaż, te obrzezane tytuły? Jak łatwo może sobie czytelnik dośpiewać „Rzeczypospolitej" do prezydenta i „Rady Ministrów" do prezesa. Honor „rządu" jest salwowany! A podobno wiele kłopotów i trudności było z ustaleniem nawet tych przepołowionych tytułów.**

**Widzieliśmy również niedawno papierek, podpisany przez dyrektora gabinetu pana prezesa. Ten papierek „urzędowy" dawał już pełny tytuł „Prezesa Rady Ministrów" i całkiem na serio dawał wskazówki polskim urzędnikom brytyjskiej Treasury Committee, co należy czynić na wypadek likwidacji tego urzędu, a szczególnie, jak należy uchronić niektóre dokumenty i archiwa...**

Obecnie „Treasury Committee" został zlikwidowany. Czy długo jeszcze potrwa ta zabawa w rząd?

## Za benzynę, żywność i maszyny
### damy Węgrom koks, cynk i sodę

W piątek dn. 28 b. m. podpisana została umowa polsko-węgierska. Ze strony polskiej umowę podpisał wicedyrektor Departamentu Polityki Handlowej w Ministerstwie Handlu Zagranicznego i Żeglugi inż. Franciszek Hofmokl, ze strony węgierskiej dyrektor departamentu węgierskiego ministerstwa handlu dr. Szilagyi.

Węgrzy zobowiązali się dostarczyć Polsce przetwory olejów mineralnych jak ropę naftową, benzynę, parafinę, żywność i maszyny. Polska dostarczy węgiel, koks, cynk, sodę i artykuły chemiczne.

Łączna suma obrotów wynosić będzie 10 milionów dolarów. Układ wchodzi w życie z dniem podpisania i trwać będzie przez jeden rok.

## Z wydawnictw

Ukazał się pierwszy numer tygodnika „Skrzydła i Motor" — redagowany przez Wydawnictwo Czasopism Lotniczych.

Polecamy go zwłaszcza młodzieży, która znajdzie w nim wiele materiału w zakresie modelarstwa, i szybownictwa, nowiny lotnicze, a także ciekawe artykuły z dziedziny historii lotnictwa.

Prenumeratę przyjmuje Administracja WCL, Warszawa, Fort Mokotów ,ul. Maratońska 4.

Konto PKO — I 978.

Cena numeru, 5 zł.

## GŁOSY i ODGŁOSY

### W „DEMOKRATYCZNEJ" PORTUGALII

*(j.). W Portugalii rządzi, jak wiadomo, dyktator Salazar. Nie przeszkadza to wielu politykom ze szkoły Churchilla uważać Portugalię za jedną z „demokracji" Zachodu. Obecnie Salazar postanowił odwdzięczyć się swym opiekunom i pokazać, że rzeczywiście jest „demokratą".*

*W portugalskim Dzienniku Urzędowym ukazało się (z łaski Salazara) nowe rozporządzenie o zmianie ordynacji wyborczej podczas wyborów prezydenta państwa i przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego. Zmiana polega na tym, że prawo głosu przyznano kobietom, ale bynajmniej nie wszystkim.*

*W „demokratycznej" Portugalii kobiety teraz mogą brać udział w wyborach, jeśli odpowiadają następującym trzem warunkom:*

*1) są zamężne,*

*2) umieją czytać i pisać,*

*3) opłacają podatki w wysokości najmniej 200 escudos rocznie.*

*Trudno odmówić słuszności tej reformie. Jakże można przyznać prawo głosu kobiecie, która nawet męża znaleźć nie potrafi?..*

### SALON WIOSENNY W PARYŻU

*(j.). Korespondent paryski „Izwiestii" opisuje swe wrażenia z otwartego niedawno Salonu wiosennego francuskich malarzy w Paryżu. W dwudziestu kilku salach zgromadzono ponad 4.000 obrazów. Radziecki dziennikarz zainteresował się tematyką współczesnego francuskiego malarstwa i stwierdza, co następuje:*

*Tylko w jednym małym pokoju wystawiono około 20 obrazów, wiążących się z wojną, okupacją, walką o wyzwolenie Francji. Pozostałe tysiące obrazów mają tematy zupełnie oderwane od rzeczywistości, a więc tradycyjne „martwe natury", wazony z kwiatami, pejzaże wiejskie i inne „spokojne" tematy.*

*Spotkany podczas zwiedzania Salonu malarz francuski wyjaśnił, dlaczego tak dziwnie wygląda tematyka obrazów. Malarze na pewno woleliby w swej twórczości nawiązać do wydarzeń ostatnich lat, lecz nabywcy obrazów nie chcą widzieć okropności wojny, a malarze muszą się zastosować do gustów nabywców. ‚Malarze też muszą jeść— zakończył Francuz.*

*Podobnie przedstawia się sprawa w paryskich kinach. Powodzenie mają tylko filmy miłosne lub kryminalne, natomiast takie filmy, jak „Walka francuskich kolejarzy" lub kronika przedmieścia Paryża, zostały zdjęte z ekranów. Paryski mieszczuch chce się bawić!*

### PRZYGODY STRACHEY'A W AMERYCE

*(j.). Urzędujący od kilku tygodni nowy minister aprowizacji Wielkiej Brytanii John Strachey, wybiera się do Stanów Zjednoczonych w sprawach swego resortu. W związku z tym prasa angielska przypomina, że Strachey już dwukrotnie był w Ameryce i za każdym razem miał tam niezwykłe przygody.*

*Po raz pierwszy Strachey wybrał się do Stanów Zjednoczonych w 1934 roku, wygłaszając szereg wykładów w różnych miastach środkowo - zachodniej części kraju (Strachey jest autorem licznych książek i dobrym mówcą). Po wygłoszeniu kilku prelekcji młody socjalista angielski został niespodziewanie aresztowany przez władze amerykańskie pod zarzutem, że wzywał do obalenia ustroju Stanów Zjednoczonych. Po rozpoznaniu sprawy przez sąd w Chicago,— został szczęśliwie uniewinniony.*

*W roku 1938 Strachey pojechał po raz drugi do Ameryki, lecz tym razem nie został wpuszczony. Władze amerykańskie w Ellis Island (przy wjeździe do Nowego Jorku) zatrzymały go jako „niebezpiecznego czerwonego polityka".*

*Trzeba mieć nadzieję, że teraz ten „niebezpieczny" socjalista dostanie się do Stanów Zjednoczonych.*

### RADZIECCY DZIENNIKARZE W U.S.A

*(j.). Po blisko trzymiesięcznym pobycie w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie wyjechali statkiem francuskim „Ile de France" z powrotem do ZSRR trzej dziennikarze radzieccy. Są to: znany pisarz Ilia Erenburg, występujący w charakterze korespondenta „Izwiestii", autor wielu sztuk i powieści — Konstanty Simonow oraz generał Michał Gałaktionow, redaktor działu wojskowego „Prawdy".*

*Dziennikarze radzieccy zwiedzili szereg miast prowincjonalnych USA i po powrocie do Nowego Jorku oświadczyli, że współpraca między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim jest koniecznością i że nie ma żadnych przeszkód dla jej pogłębienia.*

*W ciągu kilku tygodni goście radzieccy występowali razem na licznych zgromadzeniach w Nowym Jorku. Następnie każdy z nich obrał odrębną trasę Erenburg zainteresował się słynną TVOA — regulacją doliny Tennessee, Simonow pojechał do Hollywood dla zapoznania się z przemysłem filmowym, Gałaktionow wybrał Chicago i środkowy zachód, interesując się specjalnie „przemysłem" gazetowym Stanów Zjednoczonych.*

### SERGE LIFAR KOLABORACJONISTĄ

*(R) Brytyjska ambasada w Paryżu odmówiła wizy wjazdowej słynnemu na cały świat tancerzowi Serge Lifarowi. Został on zaangażowany do Londynu jako artystyczny kierownik baletu.*

*Lifar został skreślony na zawsze z listy pracowników Opery Paryskiej za współpracę z Niemcami.*

# BELGIA PO WOJNIE

## W kraju „okupowanym" przez Anglików i Amerykanów

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

**Bruksela, w czerwcu**

Wielu ludziom w Polsce wydaje się dziś jeszcze, że w kraju jest źle, biednie i ciężko, natomiast zagranica to istny raj, gdzie wystarczy tylko ręką sięgnąć po bogactwa i rozkosze. Jest to pogląd bardzo naiwny i całkowicie błędny.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy miałem sposobność pobieżnie zapoznać się z warunkami życia w Holandii i we Francji, a dokładnie — w Belgii. Sytuacja gospodarcza w dwu pierwszych krajach jest bardzo ciężka w porównaniu z sytuacją w Belgii, która uchodzi za jeden z najdostatniejszych krajów Europy.

I istotnie — wojna nie pozostawiła żadnych niemal śladów w tym szczęśliwym kraju. Wpływa to w znacznym stopniu na mentalność Belgów, dla których w ciągu 6 lat zawieruchy wojennej, jaka nie miała równych sobie w dziejach, nic się właściwie nie zmieniło. Okupacja niemiecka w Belgii była fraszką w porównaniu z tym, co działo się u nas. Poza tym Belgowie, pośród których nie brak urodzonych materialistów i oportunistów, potrafili lepiej niż inne narody przystosowywać się do istniejących stosunków. Obecnie dorabia się tutaj na gwałt legendę wielkich cierpień okupacyjnych, w które sami Belgowie zaczynają już potrochu wierzyć. Organizacje „członków Ruchu Oporu", b. „kombatantów" itp. mnożą się wprost zastraszająco.

Jednocześnie dyskontuje się „inwazję roku 1914" i przybiera miny cierpiętników. Ci męczennicy belgijscy, to przeważnie ci, którzy nie umieli dostatecznie sprytnie urządzić się przy Niemcach, lub ci, którzy postradali szyby w czasie bombardowań. (nie znaczy to, że nie było tu prawdziwych bohaterów „resistance").

Belgom trudno „zaimponować" zniszczeniami Warszawy, bo mają w zanadrzu świetną ripostę: zniszczenia Antwerpii, w której zburzonych zostało kilkadziesiąt domów. Do miejscowości Spa, gdzie w czasie ofensywy Rundstedta spalono trochę chałup, odbywają się tutaj istne pielgrzymki. Trudno również zaimponować Belgom milionami ofiar Oświęcimia, Majdanka, czy Bełżca, bo westchnąwszy sakramentalnie: „Ah, cette pauvre Pologne martyre", przytaczają swój własny „strászliwy" obóz koncentracyjny w Breendonck koło Malines, w którym w czasie 4 i pół lat jego istnienia zginęło około 300 osób!

Pod znakiem „oczyszczania" toczą się wciąż nowe, niekończące się procesy kolaboracjonistów. Obawiać się należy, że procesy te, jeśli rząd pozostanie lewicowy, nie skończą się prędko i że przerzedzą one mocno szeregi wolnych obywateli państwa — Flamandów.

Jednocześnie sprawa króla Leopolda, niewątpliwego zdrajcy i kolaboracjonisty, wisi wciąż w powietrzu, a podobizny tego przyjaciela gen. v. Falkenhausena oglądać można w Brukseli w oknach wielu mieszkań prywatnych i sklepów, a we Flandrii niemal na każdym kroku. Nie należy zapominać, że PSC (dawne stronnictwo katolickie) jest najsilniejszą partią w Belgii, czego dowiodły niezbicie ostatnie wybory. Partia społeczno-chrześcijańska posiada największe wpływy w reakcyjnej i rojalistycznej Flandrii i nie ma czemu się dziwić, jeśli w Bruges dzwony z przedziwnym natręctwem wydzwaniają dziś jeszcze niemiecki szlagier „Komm zurück"!

Powracając do sytuacji gospodarczej Belgii, to jest ona lepsza od sytuacji w wielu innych krajach Europy, ale bynajmniej nie różowa. Zarobki robotników wynoszą tu 1500 — 4500 fr., zarobki urzędnicze mniej więcej to samo. Przydziały żywnościowe są bardzo skromne: 350 g dziennie chleba (niezbyt jasnego), 500 g miesięcznie margaryny, 450 g masła, 1.500 g cukru, 300 g kawy, 2.000 g mięsa z wędlinami, trochę sera, kartofli, słodyczy itp. Nie są to ilości wystarczające do życia. Nabycie tych artykułów na wolnym rynku jest dość trudne.

Ostatnio np. daje się szczególnie we znaki brak mięsa, tłuszczu, oraz zupełny brak jajek i kartofli. Istnieją specjalne dni w tygodniu, kiedy wzbroniona jest sprzedaż chleba i czekolady (150 g miesięcznie). Nie wolno wypiekać białego pieczywa, ani luksusowych ciastek. Najtańszy obiad w restauracji kosztuje tu 40 fr. wraz z napiwkiem, który jest instytucją niewzruszoną. Bardzo stosunkowo tanie i dostępne na wolnym rynku są ryby i owoce. Papierosy przydzielane są na kartki w ilościach dość znacznych (ok. 15 fr. paczka). Jakość tych papierosów jest bardzo problematyczna.

Polakowi trudno jest bardzo przyzwyczaić się do kuchni belgijskiej. Szczególną odrazę budzą w nas, przyzwyczajonych do wspaniałych zup polskich, ohydne, zielone „potages" i niedosmażone, krwiste mięso, podawane niezmiennie w restauracjach. Na plus Belgów zapisać trzeba świetną kawę (7 fr. szklanka) oraz niezliczone gatunki świetnego i mocnego piwa, konsumowanego w zdumiewających ilościach w spotykanych co krok „brasseries" i „cafés" (tzw. wśród Polonii miejscowej „kafejnach").

Jeśli idzie o odzież to sytuacja jest nieco lepsza. Zasadniczo ubrania sprzedawane są na kartki, co ominąć można jednakże przez nieznaczną dopłatę, względnie nabycie „punktów" na czarnym rynku. Marny, gotowy garnitur męski kosztuje około 2.000 fr., luksusowy, szyty na miarę u dobrego krawca, około 6.000 fr. Niezbyt drogie i bardzo kiepskie obuwie trudno dobrać sobie w sklepach, zaś zamówień „na miarę" prawie wcale się nie przyjmuje. Nie potrzebuję dodawać, że Belgowie, którzy nic nie stracili w czasie wojny, chodzą ubrani bardzo dostatnio.

Sytuacja mieszkaniowa również nie jest łatwa, a komorne b. wysokie. Wiele lokali zajętych jest przez oddziały angielskie i amerykańskie. Nie chcę pisać, że oddziały te „okupują" Belgię, bo byłoby to powtarzaniem idiotycznych zarzutów reakcyjnej prasy belgijskiej w stosunku do obecności oddziałów radzieckich w Polsce. W każdym razie w jednej z najbliższych korespondencji postaram się wyjaśnić, jaki jest wpływ anglosaskich żołnierzy i M. P. (Military Police), śmigających wciąż po ulicach Brukseli w autach i motocyklach, na życie kraju.

Powracając do lokali, 3 pokojowe mieszkanie z wygodami kosztuje tu około 3.000 fr. miesięcznie. Pokój sublokatorski do 1.000 fr. (oczywiście bez utrzymania). Życie w stosunku do zarobków jest w ogóle dość drogie. Belgowie, dla których w olbrzymiej większości nie istnieje zbyt wiele atrakcji poza sklepem, biurem, giełdą czy ciągnieniem loterii państwowej, lubią zwalać winę za istniejący stan rzeczy na rząd, który mimo to zrobił już wiele na polu polepszenia istniejących warunków życiowych.

Ale wszystkie wysiłki rządu i obywateli, idące w kierunku ściśle materialnym, nie oparte na jakiejś dominującej idei i nie wymagające prawie żadnych wyrzeczeń, — ot, wygodne dążenia ludzi na ogół sytych — nie doprowadzają do stworzenia i w dziedzinie ściśle materialnej niczego nadzwyczajnego. Kto nie wierzy w cuda, jakie stworzyć może twórczy entuzjazm, ten nigdy cudów nie dokona.

ANTONI MARIANOWICZ



# Chmura i deszcz smierci

## mogą być skutkiem zrzucenia bomby atomowej

NOWY YORK. Zapewniono oficjalnie, że zostały powzięte wszelkie środki ostrożności dla ochrony personelu, biorącego udział w doświadczeniach z bombą atomową przed straszliwymi skutkami eksplozji. Powstała nowa obawa utworzenia się „chmury śmierci", która mogłaby znienacka ukazać się nad terenem obserwacyjnym. Możliwość „deszczu śmierci", jest poważnie rozważana, gdyż 40 tysięcy ludzi będzie zebranych na Pacyfiku, aby zbadać tajemnicę nowej broni.

Eksperci ostrzegają, że radioaktywność jest niedostrzegalna dla zmysłów. Major Slocum oświadczył, że zanim będzie można sobie zdać sprawę z działania radioaktywności, może się rozpocząć rozkład fizyczny. Nic na to nie będzie można poradzić, tylko czekać końca.

Na podstawie poprzednich wybuchów, eksperci przewidują powstanie „chmury śmiertelnej", zawierającej zabójcze własności na wysokości 6 tysięcy stóp, w przeciągu 6 do 10 minut. Chmura ta pokryje przestrzeń 25 kilometrów w odległości zaledwie kilku kilometrów od statków obserwacyjnych.

— Ruch tej chmury jest najważniejszą sprawą do zbadania — powiedział mjr. Slocum.

Superfortece B 29, zaopatrzone w aparaty do badań radioaktywności udadzą się w kierunku tych śmiertelnych chmur natychmiast po wybuchu. Dymne zasłony będą wskazywały kierunek, w którym unoszą się te zabójcze opary. Korespondenci, którzy poprzednio nalegali, aby okręt „Appaliachian" znajdował się jak najbliżej miejsca wybuchu, obecnie wysunęli propozycję, aby zwiększyć projektowaną odległość.

Eksperci w sprawie radioaktywności zapalą zielone światełko, zanim tysiące techników uda się na teren wybuchu, aby zbadać zniszczenie 77 statków. Przewiduje się, że rejon, w którym nastąpi wybuch, będzie bezpieczny dla ludzi dopiero po 24 godzinach.

W pobliżu atolu Bikini będą krążyły eskadry bombowców bez pilotów, kontrolowane z pewnej odległości przez superfortece. Zgodnie z planem, pół godziny po wybuchu, samolot przeleci nad terenem na wysokości 2 tysięcy stóp, przeprowadzając doświadczenia nad radioaktywnością. Następnie, gdy wszystko „się wyjaśni", helikoptery zbliżą się do brzegów Bikini, dla zbadania ziemi. Potem eksperci i obserwatorzy udadzą się na teren wybuchu. W ostatniej grupie będą się znajdowali korespondenci. 24 godziny przed wybuchem będzie wydane specjalne ostrzeżenie. Superforteca, niosąca bombę, okrąży trzy razy okręt „Newada" umieszczony po środku 77 innych okrętów, poczem zrzuci bombę atomową. Po [illegible] samoloty bez pilotów udadzą się do ośrodka wybuchu.

Eksperci meteorologiczni podkreślają, iż bomba atomowa może wywołać tajfun o zasięgu 6 tys. kilometrów, poprzez Ocean Spokojny w kierunku Filipin.

— o —



# Dwa lata przed klęską szkolili hitlerowcy „Wilkołaków"

## Organy Bezpieczeństwa Publicznego niszczą niemieckie podziemie

Na długi czas przed klęską Niemiec, sfery kierownicze partyjne rozpoczęły ściśle tajną pracę, zmierzającą do przejścia w podziemie. Cały szereg konkretnych faktów świadczy o praktycznym przygotowaniu nacjonalistycznego podziemia w celu odrodzenia germańskiej wojennej potęgi.

O przygotowaniach hitlerowców do podziemnej działalności przestrzegał dnia 29.IX 1944 r. angielski minister spraw zagranicznych Eden w parlamencie angielskim. Niedawno państwowy departament USA w specjalnym doniesieniu wskazywał, że według wiarogodnych informacji hitlerowski reżim rozpracował w detalach powojenne plany zachowania swych doktryn i panowania i że niektóre z tych planów już są stopniowo realizowane.

Rzeczywistość potwierdziła trafność tych ostrzeżeń. 2 kwietnia 1945 r. hitlerowskie radio przekazało nakaz do niemieckiej ludności rejonów, zajętych przez sojuszników — wstępowania do podziemnej organizacji „Wehrwolf", której początkowym zadaniem jest „zabijanie żołnierzy wojsk okupacyjnych bez różnicy narodowości, wieku, stanu rodzinnego i niezależnie od ich osobistego zachowania się".

W Rzeszy niemieckiej trzy zasadnicze siły były zajęte organizowaniem podziemia: pierwsza — to partia hitlerowska, która rozpoczęła przygotowania do przejścia w podziemie już po stalingradzkiej klęsce Niemiec, druga — to niemieccy przemysłowcy, którzy drogą czysto pokazowego odseparowania się od szczytów hitleryzmu, dążą do odrodzenia wojennych Niemiec po doznanych klęskach przy jednoczesnym zachowaniu swojej własności. Trzecia siła — to niemiecka generalicja, która również bierze udział w przygotowaniu podziemia.

Hitlerowcy już w początku 1943 roku zastosowali środki dla przejścia całego aparatu swojej partii na podziemną działalność w wypadku klęski Niemiec. Kierowała tym trójka: Marcin Bormann, który zamienił Hessa na stanowisku kierownika partyjnego aparatu, Himmler—wódz Gestapo i Konstanty Girn—pełnomocnik w sprawach obowiązku pracy, były keiserowski oficer, jeden z przywódców „czarnej Reichswehry", stworzonej przez niemieckie sfery wojskowe po pierwszej wojnie światowej, lecz właściwie organizowaniem podziemia zajęło się Gestapo, gdyż aparat ten uznany został jako najbardziej odpowiadający temu celowi.

### KOMÓRKI NAZISTÓW — POD MASKĄ POLSKOŚCI

Faszystowską partię proponowano zorganizować jako osobne komórki — po trzech, rzadziej — po 5-ciu członków, niezwiązanych między sobą. Praca tych komórek miała być kierowana przez rejonowych kierowników, względnie gminnych, którzy z kolei mają być podporządkowani wyższym kierownikom. Przewidziane zostało stworzenie mniejszych oddziałków do pracy sabotażowej w różnych dziedzinach gospodarki, wykorzystywując przy tym doświadczenie hitlerowców do roku 1933. Po przyjściu hitlerowców do władzy, oddziałki takie przeistoczyły się wówczas w państwowe organa i ministerstwa. Obecnie odbywa się odwrotny proces i dlatego ogromna ilość nacjonalistów z ministerstw i innych państwowych instytucyj zmienia nazwiska, miejsca zamieszkania, przechodząc do pracy konspiracyjnej. Aparat Himmlera nie naprózno uczył się metod antyfaszystowskiego podziemia w Europie, zrobił to celowo dla wykorzystania tego doświadczenia.

Dla lepszej konspiracji już wówczas przerabiano Volkslistę z I-ej i II-ej na III-cią i IV-tą. W celu utrzymania elementu niemiec IV-tą w celu utrzymania elementu niemieckiego charakterystycznym może posłużyć fakt, że niektórzy posiadacze Volkslisty Nr. 1 przed zwerbowaniem ich do szkoły dywersyjnej byli „dezerterami" z wojska, przy czym dla zachowania pozorów, Gestapo — powiadomione o dezercji — wszczynało poszukiwania, jednocześnie skreślano takich „dezerterów" z Volkslisty Nr. 1 na Volkslistę Nr. 4, nawet dawano im dokumenty z literą P. Były to specjalne metody niemieckie, obliczone na pozostawienie na polskich terenach jak największej ilości swoich agentów i dywersantów.

Jaskrawe światło na podejście niemieckie do kwestii wysiedlania Niemców z terenów Polski i usiłowanie pozostawienia na terenach Polski swoich ludzi, rzuca instrukcja niemiecka, pochodząca z pewnej centrali podziemia Rzeszy niemieckiej. Instrukcja ta m. in. nakazuje niemieckiej ludności na polskich terenach zachodnich ubiegać się o obywatelstwo polskie, by nie pozwolić wysiedlić się i przez pozostanie pracować w konspiracji. Punkt b) w tej instrukcji nakazuje Niemcom fachowcom, inżynierom, technikom i t. p. staranie się o uzyskanie stanowisk w polskich fabrykach i zakładach pracy, gdzie po uzyskaniu obywatelstwa polskiego i zaufania u Polaków będą mogli prowadzić pracę szpiegowską i sabotaż.

Centrala w Dreznie opracowała bardziej jeszcze drobiazgowe instrukcje, które przesłała na nasz teren. Treść tych instrukcji jest dokładnie znana Ministerstwu Bezpieczeństwa.

### LIKWIDACJA HITLEROWCÓW — PRZYSPIESZA REPOLONIZACJĘ ZIEM ODZYSKANYCH

Polskie organa bezpieczeństwa, rzecz jasna, już dawno rozpoczęły zbieranie odpowiednich materiałów i na tej podstawie rozpoczęły planową, szeroko zakrojoną, akcję, zmierzającą do sparaliżowania wrogiej działalności podziemia niemieckiego na naszych terenach. Organa bezpieczeństwa oceniły niezwłocznie sytuację, przystępując do planowej akcji. Każdy miesiąc przynosił nowe wyniki, potwierdzające niezbicie zorganizowaną działalność niemieckiego podziemia na naszych terenach.

Już od stycznia 1946 r., w wyniku rozpracowania niektórych niemieckich środowisk, aresztowano i zasądzono ponad 300 członków niemieckiej organizacji dywersyjnej oraz 5-ciu komendantów organizacji, zlikwidowano kilka większych magazynów broni, amunicji i materiałów wybuchowych, likwidując równocześnie łączników, łączniczki i kilku emisariuszy z Rzeszy z instrukcjami z Drezna. Tego rodzaju wstępne likwidacje umożliwiły dokładną orientację i poprowadzenie likwidacji bardziej konkretnej.

Od lutego 1946 r., w wyniku opracowanych planów operacyjnych, ujęto ponad 200 członków organizacji, 39 dowódców poszczególnych grup i komórek wywrotowych, członków sztabów powiatowych, kilku łączników, d że ilości materiałów wybuchowych, amunicji, granatów, broni maszynowej, automatycznej, drukarni, radiostacji oraz ulotek podburzających, jak zawsze, zawierających „ściśle" daty oderwania Śląska od Polski itp. Ulotki te są pochodzenia zagranicznego, dostarczane są przez specjalnych wysłanników. Wszystkie one nawołują Niemców do przetrwania ciężkich chwil, do zorganizowania się, ścisłej konspiracji i oczekiwania na wkroczenie wojsk anglo - amerykańskich i oddziałów niemieckich. Niektóre ulotki podpisywane są w brzmieniu angielskim i obliczone są na poróżnienie Polaków z sojusznikami z Zachodu.

Organa bezpieczeństwa publicznego prowadzą stale swoją trudną, niebezpieczną i ofiarną pracę na tym wielkim odcinku, trzymając rękę na pulsie, by ochronić naszą ludność przed wszelkimi „niespodziankami" ze strony sabotażystów i wywrotowców niemieckich, zwłaszcza wobec stwierdzonego ich łączenia się ze zbrodniczymi elementami NSZ i innymi reakcyjnymi bandami.

# W lipcu usłyszymy radiostację „Wrocław"

(PAP). Pod koniec lipca uruchomiona zostanie radiostacja Polskiego Radia we Wrocławiu.

Będzie to 11-ta z kolei rozgłośnia polska, a czwarta już na Ziemiach Odzyskanych po Gliwicach, Gdańsku i Szczecinie.

Moc radiostacji Wrocław wynosić będzie około 1,5 kw w antenie.

# Ile zyskał Skarb Państwa

## w walce ze szkodnikami społecznymi w maju b. r.?

| Nadużycia w dziedzinie: | Wpływ do Skarbu Państwa z tytułu wykrycia nadużyć |
|---|---|
| P. M. T. | 4.140.878 zł. |
| P. M. S. | 3.839.117 „ |
| Przemyt sacharyny | 1.239.275 „ |
| „ drożdży | 79.400 „ |
| Mienie poniemieckie i opuszczone | 81.569.265 „ |
| Zagraniczne środki płatnicze | 3.756.460 „ |
| Podatki bezpośrednie i opłaty stempl. | 70.916.233 „ |
| Lichwa i spekulacja | 12.645.918 „ |
| RAZEM | 180.672.721 zł. |

W ciągu miesiąca maja zrobiono na terenie kraju 5.825 protokółów karnych. W stosunku do poprzedniego miesiąca ogólna ilość nadużyć nieco spadła. (ap).

# Paczki bieliźniane i pościelowe

## od Polaków z Anglii dla rodzin w kraju

Z inicjatywy delegatury Polskiego Czerwonego Krzyża w Londynie w niedługim czasie Polacy zamieszkali w Anglii będą mogli dla swych rodzin i przyjaciół w kraju przesyłać paczki z pościelą i bielizną.

Delegatura PCK zajmie się wysyłką paczek, które w przeciągu miesiąca dostarczone zostaną za pokwitowaniem adresatom w kraju. Paczki są dwojakiego rodzaju: bieliźniane (zawierające 2 komplety bielizny dziennej, 2 podkoszulki, 1 piżamę, 1 szalik, 3 pary skarpet) i pościelowe (2 prześcieradła, 1 kołdra, 1 kaftanik, 2 poszewki i 2 ręczniki).

Możliwe, że w przyszłości podobne paczki będzie można przysyłać również z innych krajów.

# 60 lat sztuki ludowej

## Wystawa przemysłu ludowego w Zakopanem

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

ZAKOPANE, koniec czerwca.

W Zakopanem trwa wystawa p. t. „60 lat sztuki ludowej". Wystawa została zorganizowana w pięknym budynku Podhalańskiego Domu Społecznego przy ul. Chałubińskiego.

Budynek ten w okresie okupacji był siedzibą Gestapo i więzieniem, w którym torturowano polskich obywateli. Dotąd można jeszcze oglądać w piwnicach haki na ścianach, do których przywiązywano więźniów, ciemnice, napisy i rysunki wykonane przez osoby więzione, często bezpośrednio przed rozstrzelaniem.

Dziś dom ten jest przybytkiem pracy i zdobyczy kulturalnych pracownika przemysłu ludowego i chałupnika.

Na parterze mieści się piękna świetlica, biblioteka i czytelnia zaopatrzona w liczne pisma; na piętrach sale wykładowe i Instytut Przemysłu Ludowego gdzie obecnie urządzona jest wystawa. Szereg pokoi przeznaczono na wczasy pracownicze, z których korzysta przeciętnie do 20 pracowników działu chałupniczego, przesyłanych na wczasy przez Spółdzielnie Wytwórcze.

Nie wielka, ale rzeczowo zorganizowana wystawa została rozmieszczona w 5-ciu salach, obejmujących dobrane okazy, ilustrujące w sposób retrospektywny podhalańską sztukę ludową.

Oprócz eksponatów reprezentujących czystą sztukę ludową początkowego okresu jej rozwoju, pokazano także wyroby z działu budownictwa, meblarstwa, rzeźby drzewnej, na której widoczne są późniejsze wpływy artystów i miejscowej szkoły drzewnej.

Jedna z sal poświęcona jest wyłącznie działalności St. Witkiewicza i obejmuje prócz malarstwa, rzeźby w drzewie, wyroby z zakresu ceramiki i oryginalne okazy rzeźby w metalu.

W dziale tekstylnym wyróżniają się piękne kilimy czorsztyńskie oraz koronki zakopiańskiej szkoły koronkarskiej. Wystawa będzie trwać przez okres 2-ch miesięcy, a następnie odbędzie się wystawa współczesnego przemysłu ludowego.

Dr SŁAW.

# 2 lipca wyjazd dzieci do Bułgarii

Wyjazd dzieci polskich do Bułgarii nastąpi we wtorek dnia 2 lipca b. r.

Zbiórka wyjeżdżających punktualnie o godz 15-ej w szkole powszechnej przy ul. Raszyńskiej 22. Dodatkowych informacyj udziela w poniedziałek 1 lipca w godz. 8 — 20 dyr Tadeusz Dąbrowski, Żoliborz, Pl. Inwalidów, Liceum i Gimnazjum Poniatowskiego.

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Trzy mecze bokserskie przed wakacjami

### Porażka mistrza Komudy — Chudy nie może powtórzyć zwycięstwa

W przededniu dorocznego walnego zebrania P.Z.B. wyznaczonego na dzień 29 czerwca w Poznaniu, odbył się szereg spotkań bokserkich. Mecze rozegrane w Katowicach, Gdyni i Poznaniu wykazały na ogół spadek formy u wielu zawodników. Niewątpliwie przyczyna leży w długim i obfitującym w wiele spotkań sezonie wiosennym Jednym słowem bokserom należy się urlop wakacyjny, który powinni spędzić na solidnym wypoczynku i ograniczyć się tylko do zaprawy.

Z charakterystycznych walk, jakie stoczono w ub. tygodniu należy wymienić na pierwszym miejscu spotkanie boksera w wadze lekkiej, Sowińskiego (Pomorze), ze Ślązak'm Komudą, zakończone niespodziewaną porażką mistrza Polski, którego Sowiński pokonał bez trudu na punkty. Również nie dopisało szczęście zawodnikowi z Częstochowy, Chudemu, głośnemu ze swego sensacyjnego zwycięstwa nad Czortkiem w Łodzi. Chudy swego sukcesu z Czorkiem w żaden sposób nie może ugruntować, bo od tego czasu nie wygrał ani jednej poważniejszej walki. Ubiegłej niedzieli stoczył on walkę w Gdyni z Antkiewiczem i zdecydowanie przegrał.

W Katowicach rozegrano mecz rewanżowy Śląsk — Pomorze. I tym razem Śląsk musiał skapitulować i uznać wyższość ósemki Pomorskiej, należącej dziś niewątpliwie w boksie do polskiej extra-klasy. W wadze muszej Borowicz (P) pokonał na punkty słabszego od siebie technicznie Przewdzinga. W wadze koguciej Grzywacz (Śląsk) zwycięża Jóźwiaka (P). W wadze piórkowej Leckowski (P) wygrywa na punkty z Wyciskiem (Ś). W wadze lekkiej Sowiński (P) wygrywa zasłużenie na punkty z Komudą, który dopiero w 3 rundzie począł inkasować punkty. Walka ta była sensacją dnia. Najbardziej emocjonującą walkę w tym dniu w wadze półśredniej stoczył doskonały bokser Pomorza, Wikliński. z mającym przed sobą dużą przyszłość, Ślązakiem Kuszem. Walkę tę wygrał lepszy technicznie Wikliński. W wadze średniej spotkali się jeden z najlepszych obecnie bokserów w tej kategorii Nowara (Śląsk) z Bednarzem (Pomorze). Nowara miał przez cały czas walki decydującą przewagę i wygrał wysoko na punkty. W wadze półciężkiej zwyciężył na punkty Ślązak Badura, dla którego Pomorzanin Rogowski nie stanowił groźnego prze[illegible]wnika. Ostatnia walka w wadze ciężkiej [illegible]dzy Zmarzyńskim (P) a Terminem (Ś) stała na bardzo niskim poziomie, gdyż obaj nie wykazali umiejętności bokserkich. Walka zakończyła się zwycięstwem Zmarzyńskiego na punkty. Ogólny wynik zawodów 10:8 na korzyść Pomorza.

W tym samym czasie w Gdyni odbył się mecz bokserski między reprezentacją Gdyni a Częstochowy, zakończony zwycięstwem Gdyni w stosunku 12:4 na korzyść Gdyni. Według „Dziennika Bałtyckiego" przebieg i techniczne wyniki walk były następujące:

Waga musza: (Sowiński (G) bije zdecydowanie Strychalskiego (Cz.) Waga koguscia: Umiński (G) zwycięża Malca (Cz). Przewaga Umińskiego, którego styl jest nieraz „cyrkowy". Waga piórkowa: Antkiewicz (G) wygrywa pewnie z Chudym (Cz). Obydwaj zawodnicy przechodzą już w pierwszej rundzie do zdecydowanych ataków. Antkiewicz robi to jednak dużo lepiej, atakując żołądek i serce przeciwnika. W drugim starciu po soczystym ciosie Antkiewicza — Chudy lekko „pływa" ale szybko wraca do siebie. Walka toczy się nadal z przewagą Antkiewicza, który narzuca przeciwnikowi swój styl. Waga lekka: Zieliński (G) zwycięża Marciniaka (Cz) w II rundzie przez k. o. Walka prowadzona jest przy przewadze technicznej Zielińskiego, którego przeciwnik w II rundzie, po otrzymaniu serii, idzie na deski. Waga półśrednia: Iwański (G) ulega zdecydowanie Bergowi (Cz). Jedno z najładniejszych spotkań dnia. Obydwaj zawodnicy hołdują podobnemu systemowi walki. Obydwaj walczą z prawej pozycji. Berg jednakże jest zawodnikiem bardziej rutynowanym, otrzaskanym z ringiem i mimo zażartych ataków Iwańskiego — przeważa zdecydowanie przez wszystkie trzy rundy. W drugiej walce dnia stoczonej w wadze półśredniej Lewit (G) przegrał do Żurawskiego. Najładniejsza walka dnia. Młody, doskonale się zapowiadający Lewit, przez dwie rundy prowadzi otwartą walkę z bardzo dobrym Żurawskim. W III starciu jednakże rutyna bierze przewagę i częstochowianin zdecydowanie wygrywa. Waga średnia: Szymankiewicz (G) zwycięża Warwasa (Cz) przez techniczny k. o. w drugiej rundzie. Waga półciężka: Lick (G) wygrywa ze Steckim (Cz). Była to najbrzydsza walka dnia.

Trzecie zawody bokserkie rozegrano w Poznaniu między juniorami Poznania i Pomorza z wynikiem 10:6 na korzyść Poznania. Mecz odbył się na boisku Warty w złych warunkach atmosferycznych, a mianowicie, podczas deszczu, wskutek czego młodzi zawodnicy ślizgali się na ringu. Wyniki techniczne były następujące: waga papierowa: Gumowski (Pomorze) wygrał z Liedtkem, w wadze muszej Stachowicz (Poznań) wygrał na punkty z Czajkowskim, w koguciej, która była najpiękniejszą walką dnia, zwyciężył Dominiak (Poznań) z Niemczykiem (Pomorze) w piórkowej Tomaszewki (Poznań) pokonał na punkty Kwaśniewskiego (Pom). W wadze lekkiej stoczono dwie walki. W pierwszej Kaczor (Poznań) pokonał Świderskiego (Pomorze), w drugiej natomiast Pomorzanin Pawliński wygrał przez techniczny k. o. z Kuczewskim z Poznania. W wadze półśredniej w drugiej rundzie wygrał Cebulak (Pomorze) z Turowskim (Poznań) przez k. o., a w ostatniej walce w wadze średniej Dąbkiewicz (Poznań) zwyciężył Tabaczyńskiego (Pomorze) również przez k. o.

## Rozgrywki w Wimbledonie rozpoczęte

W Wimbledonie rozpoczął się tradycyjny turniej tennisowy o nieoficjalne mistrzostwo świata. W grze pojedyńczej panów roz stawiono ośmiu graczy, a resztę wylosowano. Rozstawieni zostali: Dinny Pails — Australia, Jack Kramer — USA, Goeffrey Brown — Australia, Francisco Segura — Equador, Yvan Pera — Francja, D. Mitic— Jugosławia, F. Puncec — Jugosławia i Lenart Bergelin — Szwecja. W grze pojedyńczej pań zostały rozstawione bez losowania: Paulina Betz — USA, Louis Brough —-USA, Kay Manzies — Anglia Dorota Budny — USA, Jeam Bostock — Anglia i Doris Harte — USA. W grze podwójnej panów w czterech grupach rozstawiono pary: Brown — Pails — Australia, Tom Brown — Kramer — USA, Mitic — Palada — Jugosławia, oraz Destremeau — Petra — Francja. W grze podwójnej pań: Brough — Osborme — USA, Betz — Hart — USA, Bostock — Menzies — Anglia, oraz Budny — Rodd — USA.

Pierwsze wyniki rozgrywek są następujące: Butler (Anglia) pokonał Scharenguivel 6:3, 6:1, 6:2; Torson Johannson (Szwecja) — Ken Lo (Chiny) 6:3, 6:O, 6:1; Harry Hopman (Australia) — Najar (Egipt) 6:4. 6:0, 6:2; Drobny (Czech.) — Eric Filby (Anglia) 6:4, 6:2, 6:3); Puncec (Jugosławia) — Burnett (Anglia) 6:2, 6:3. 6:2; Khon Sin Kie (Chiny) — Feret (Francja) 6:4, 6:1, 6:1; Karkins (Anglia) — Talaat (Egipt) 4:6. 6:3, 6:2, 7:5; Sanglier (Francja) — Saanes (Norwegia) 6:2, 6:4, 6:4; Petra Francja — Vodicka (Czech.) 6:2, 8:6, 7:5.

O porażce Jadzi Jędrzejowskiej donieśliśmy jeszcze we czwartek. Przegrała ona pierwsze swe spotkanie z francuską Laffargue w dwóch setach 4:6 i 4:6 i została wyeliminowana. Natomiast Wittman, dawny członek Pogoni katowickiej, pokonał Amerykanina Beamana 6:1, 6:2, 6:2.

## „Partyzant"-„Cracovia" 5:1 (2:1)

### Goście potwierdzili całkowicie zasłużoną opinię

Zachwyt wyrażony przez prasę śląską a następnie podtrzymany przez prasę krakowską po meczach „Partyzanta" w Katowicach i Krakowie okazał się całkowicie uzasadniony. Drużyna „Partyzanta" bowiem zademonstrowała wczoraj na Stadionie Wojska Polskiego grę, którą mogli nam zaimponować i dali nam możność stwierdzenia, że nasz footbal nawet w dobrym wydaniu krakowskim, znajduje się na o wiele niższym poziomie od jugosłowiańskiego. Aby nie powtarzać tego wszystkiego co już o „Partyzancie" napisały czasopisma sportowe i prasa codzienna katowicka i krakowska, ograniczymy się do stwierdzenia, że piłkarze jugosłowiańscy są zawodnikami o pełnym wyszkoleniu technicznym, posiadają bojowy temperament, szybkość no i... system, co do którego można mieć różne zdania. Wyniki osiągnięte dotych czas przez „Partyzanta" w swoim kraju jak i na występach zagranicznych świadczą, że system ten, o którym twierdzą, że jest ich własny, na żadnym innym nie wzorowany nie jest najgorszy.

Zanim przejdziemy do opisu przebiegu gry, parę słów o uroczystości poprzedzającej zawody. Publiczności zebrało się około 25 tysięcy osób. Na trzy minuty przed szóstą na boisko wbiega drużyna „Partyzanta" w czerwonych koszulkach z gwiazdą i w białych spodenkach, witana gromkimi oklaskami całej widowni. Gracze jugosłowiańscy witają publiczność i rozrzucają wiązanki kwiatów. Za chwilę wbiega na boisko również gorąco witana drużyna „Cracovii" w swoich tradycyjnych kostiumach i podobnie jak drużyna „Partyzanta" rzuca na widownię kwiaty. Speaker zapowiada wygłoszenie przemówienia powitalnego przez ministra Spraw Zagranicznych ob. Wincentego Rzymowskiego, który zajął miejsce w loży honorowej, a obok niego wiceminister Obrony Narodowej gen. Spychalski, dyrektor Biura Kontroli przy KRN min. Grubecki oraz ambasador Jugosławii w Warszawie Ljumovic. W lożach sąsiednich zajęli miejsca dyplomaci i generalicja. Min. Rzymowski wygłosił krótkie przemówienie podkreślając wagę sojuszu zawartego między Polską i Jugosławią i wyraził radość, że nastąpiło spotkanie drużyn sportowych obu narodów. Przemówienie zakończył wzniesieniem okrzyku na cześć Jugosławii. Orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy Jugosławii poczym zabrał głos ambasador Jugosławii wznosząc okrzyk na cześć przyjaźni polsko - jugosłowiańskiej. Orkiestra odegrała hymn narodowy polski. Jako ostatni zabrał głos min. Grubecki imieniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej. Następnie na boisku nastąpiła wymiana upominków między drużynami, przyczym goście otrzymali mnóstwo kwiatów. Wzruszająca była scena, gdy dwie małe dziewczynki ubrane na biało wręczyły kapitanowi „Partyzanta" olbrzymi bukiet róż.

Przed sędzią ob. Ziątkiem stanęły drużyny w następujących składach: „Partyzant": Szostowicz, Brzozowicz, Osolicz, Czajkowski, Dziurdziewicz, Simonowski, Atanaczkowicz, Palfi, Rupnik, Bobek i Matekula. Cracovia: Rybicki, Szczepaniak (Polonia) — Domański (w drugiej połowie grał Gierwatowski z „Polonii"), Jabłoński I — Parpan — Jabłoński II, Giergiel — Różankowski II — Nowak Szeliga (po przerwie grał Różankowski I) — Bobula.

Pierwszych kilkanaście minut gra toczy się przy zdecydowanej przewadze „Partyzanta", który w tym okresie grał niemal koncertowo, dając graczom „Cracovii" i widowni pokaz wzorowej gry. W tym czasie gracze „Partyzanta" nie popełniają żadnego błędu; podania ich są celowe i dokładne, obstawienie graczy ścisłe i bezbłędne i przy swoim systemie 3-ch graczy w napadzie mają możność w pierwszych 12 minutach strzelić dwie nie do obrony bramki. Pierwszą bramkę w 9-ej minucie zdobywa środkowy napastnik „Cracovia" gra nerwowo. Goście grają naogół ostro i dopuszczają się szeregu fauli. Sędzia wychwytuje je i dyktuje rzuty wolne, niestety przez „Cracovię" nie wykorzystane. W 12-ej minucie pada druga bramka dla „Partyzanta" z solowej akcji fenomenalnego biegacza lewoskrzydłowego. Dopiero w 17-ej minucie udaje się „Cracovii", która wreszcie otrząsa się z przewagi przeciwnika i dochodzi do głosu, uzyskać pierwszą i niestety ostatnią dla siebie bramkę ze strzału Bobuli. W 2 minuty później na polu karnym „Partyzanta" gracz „Cracovii" popełnia faul i sędzia dyktuje rzut wolny bezpośredni Drużyna „Partyzanta" protestuje, ale sędzia wyjaśnia. że daje rzut wolny tylko za niebezpieczną grę. Dalej gra toczy się na obu polach, przyczym więcej zatrudnienia ma Rybicki, który w ogóle wczoraj był bohaterem dnia, gdyż gdyby nie jego nadzwyczajnie przytomna obrona, niewątpliwie więcej piłek znalazło by się w siatce.

Jeżeli jeszcze w pierwszej połowie można mówić, że gra częściowo była otwarta i istniała wobec tego nadzieja na wyrównanie a nawet dawała podstawy niektórym optymistom do nadziei, że może się mecz skończyć wygraną „Cracovii", to druga część gry stanowczo wykazała bezapelacyjną wyższość „„Partyzanta" pod każdym względem i przekreśliła wszelkie nadzieje na jakieś nawet honorowy wynik. Już w trzeciej minucie drugiej części środkowe natarcie „Partyzanta" strzela trzecią bramkę. Napad „Cracovii" próbuje niejednokrotnie jeszcze wyrównać i oddaje nawet kilka strzałów na bramkę, ale niestety niecelnych W 10-ej minucie bramkarz „Cracovii" broni silny strzał z kilku kroków zdając w tym miejscu celująco swój egzamin. Gra toczy się pod znakiem dalszej przewagi „Partyzanta" i tylko dzięki niezmordowanej i ofiarnej grze tria ochronnego udaje się Jugosłowianom zdobyć tylko jeszcze dwie bramki, mianowicie w 34-ej minucie przez lewo-skrzydłowego i w 37ej minucie przez tego samego gracza. „Cracovia" jeszcze kilkakrotnie zrywa się w n[illegible]których pojedynkach wychodzi zwycięsko, kilkakrotnie bawi pod bramką przeciwnika, ale do skutecznego strzału już nie dochodzi. Gra kończy się zasłużonym zwycięstwem „Partyzanta". Jeżeli chodzi o grę poszczególnych graczy, to w drużynie „Partyzanta" cudów dokazywał środkowy pomocnik, który dwoił się i troił na boisku. Jest to gracz o tak wysokiej technice jakiego nie oglądaliśmy już od szeregu lat. W drużynie „Cracovii" oprócz Rybickiego bardzo dobry był Szczepaniak, prawy pomocnik Jabłońskiego i lewoskrzydłowy Bobula. Inni robili, co mogli. Należy jeszcze zaznaczyć, że w ostatnich minutach gry obie strony grały brutalnie, tak, że sędzia musiał wiele interweniować Sędzia ob. Ziątek prowadził zawody zdecydowanie, aczkolwiek nie omieszkał popełnić kilku błędów.

*Ltn.*

## Tabela mistrzostw klasy A WZOPN

Po ostatnich rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo klasy A, tabela przedstawia się następująco:

| Grupa I: | spot. | pkt. | stos. bram |
|---|---|---|---|
| 1. Polonia | 7 | 13 | 23:7 |
| 2. Ruch | 10 | 10 | 15:28 |
| 3. Legia | 6 | 9 | 36:3 |
| 4. Jedność | 10 | 9 | 26:21 |
| 5. Bzura | 8 | 6 | 15:14 |
| 6. Mirków | 7 | 0 | 4:45 |
| **Grupa 2:** | | | |
| 1. Grochów | 8 | 12 | 19:10 |
| 2. Marymont | 7 | 10 | 22:10 |
| 3. Syrena | 8 | 8 | 21:14 |
| 4. Pogoń | 8 | 8 | 18:30 |
| 5. Znicz | 7 | 7 | 14:14 |
| 6. Mokotów | 9 | 7 | 15:20 |
| 7. Żyrardo[illegible]nka | 8 | 4 | 15:26 |

Jak z powyższej tabeli widać, Legia ma do rozegrania jeszcze 6 meczów a Polonia 5. Jest rzeczą wprost wykluczoną, by przewidziany przez P.Z.P.N. termin zakończenia rozgrywek o mistrzostwa okręgowe do dnia 1-go sierpnia mógł być dotrzymany.

## Warszawianin zdobył mistrzostwo Wybrzeża w tenisie

W dniach od 21 do 24 czerwca odbywały się w Sopocie zawody tenisowe o II-gie mistrzostwo Wybrzeża z udziałem zawodników z Warszawy, Krakowa, Poznania, Łodzi, Bydgoszczy, Gliwic, Gdyni i Sopot. Po licznych eliminacjach w grze pojedyńczej panów, Skonecki (Warszawa), zdobył tytuł mistrza wybrzeża odniósłszy zwycięstwo nad Olszewskim (również z Warszawy) w stosunku 6:4, 6:2, 6:1 W ogólnej klasyfikacji zespołowej pierwszej miejsce przypadło w udziale Krakowowi przed Warszawą, Łodzią i Poznaniem.

## Rozmaitości...

WYŚCIG SZOSOWY O MISTRZOSTWO WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO na trasie 100 km. wygrał Pietraszewki Lucjan osiągając wspaniały czas, a mianowicie 2.47,02 godz. Jest to czas lepszy od czasu zdobytego przez Rzeźnickiego z Warszawy, który wynosił 2,48 godz. Biorący udział w tym wyścigu popularny kolarz łódzki Bek i tym razem biegu nie ukończył z powodu wypadku na drodze. Wynik Pietraszewkiego jest dotychczas najlepszy jaki uzyskano po wojnie na tej trasie.

NIESZCZĘSLIWY WYPADEK SZYMURY Popularny pięściarz Warty, Franciszek Szymura, uległ na meczu szczypiorniaka ciężkiej kontuzji nogi, po której został odwieziony do szpitala, gdzie unieruchomiono mu nogę w gipsie. Szymura oświadczył, że po wyzdrowieniu nie będzie już nigdy brał udziału w meczach szczypiorniaka. (Przegl. Sport.).

BOKSERZY WARTY JADĄ DO WĘGIER Drużyna bokserska Warty poznańskiej jedzie 11 lipca na Węgry, gdzie wystąpi trzy razy. Pierwszy jej start odbędzie się 15 lipca, a przeciwnikiem będzie zespół pięściarski Kolejarzy. Poznańczycy zamierzają starać się o udział Kolczyńskiego w swej ekspedycji.

ZAPAŚNICZE MISTRZOSTWA STOLICY. Odbyte w Warszawie w sali Wedla walki zapaśnicze o mistrzostwo Warszawy, wyłoniły mistrzów: w wadze koguciej Rokita (Rywal), w piórkowej Sawka (Skra), w lekkiej Wiciak (Skra), w średniej Książkiewicz (Elektryczność), pół-ciężkiej Koszewski (Skra) i ciężkiej Szajewski (Elektryczność).



SKUPIENIÓWNA — MISTRZYNIĄ FLORETU. W mistrzostwach Polski we florecie drużynowy tytuł mistrza zdobyła Pogoń (Katowice), bijąc w decydującym spotkaniu AZS (Warszawa) w stosunku 6:3. Drugie miejsce zajęły akademiczki przed drużyną Błyskawica z Radlina. W spotkaniu indywidualnym mistrzynią została Skupieniówna.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE ŚLĄSKA W BYTOMIU Pierwsze powojenne mistrzostwa pływackie II klasy na Śląsku, odbyte w Bytomiu, zgromadziły na starcie 116 zawodników i zawodniczek. W ogólnej punktacji zwyciężyła Katowicka Pogoń uzyskując 454 pkt. Drugie miejsce zajęła Polonia (Bytom) 394 pkt. Trzecie Siemianowiczanka 260 pkt., czwarte B. B. T. S. Bielsko 26 pkt.

WROCŁAW — OPOLE 3:2. Spotkanie międzymiastowe Wrocław — Opole w piłce nożnej zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Wrocławia w stosunku 3:2 (2:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wiśniewski 2, Misiak 1. Dla pokonanych Artymiak i Borek.

PIĘŚCIARZE RADZIECCY NIE PRZYJADĄ. Zapowiedziane sensacyjne spotkania bokserskie Czechosłowacji i Polski (7 i 14 lipca w Katowicach i Łodzi) ze Związkiem Radzieckim, niestety, nie dojdą do skutku. Spotkania te zostały odwołane. Uzgodnione mają być nowe terminy przyjazdu.

SLEZKA OSTRAVA ZWYCIĘŻYŁA W TURNIEJU JUBILEUSZOWYM KS POGOŃ — KATOWICE. Do Katowic przybyła po raz drugi w tym sezonie drużyna Slezskiej Ostravy tym razem celem wzięcia udziału w jubileuszowym turnieju 25-lecia istnienia Klubu Sportowego Pogoń. Prócz niej udział w turnieju wzięły RKU (Sosnowiec), Fablok (Chrzanów) i Jubilatka Wyniki turnieju były następujące: Pogoń — RKU 7:0 (2:0), Slezska Ostrava — Fablok 5.0 (2:0), Fablok — RKU 2:0 (2:0), Slezska Ostrava — Pogoń 4:1 (2:0).

GARBARNIA — RUCH 3:1. Rozegrane w Krakowie zawody towarzyskie obu tych drużyn przyniosły zasłużone zwycięstwo Garbarni, która przez cały czas gry miała przewagę.

TŁOCZYŃSKI I SPYCHAŁA NIE MOGĄ REPREZENTOWAĆ POLSKI. PUWF wysłał do Federacji Tenisowej Wielkiej Brytanii pismo, w którym zawiadamia, że Ignacy Tłoczyński i Spychała nie zostali w bieżącym sezonie zgłoszeni do Polskiego Związku Lawn-Tenisowego i wskutek tego nie mogą oni reprezentować na turnieju w Wimbledonie barw Polski.

MADRYT — VALENTIA 3:0 (2:0). Finał pucharu Hiszpanii, rozegrany w Barcelonie pomiędzy drużynami Madryt i Valentii zakończył się niezasłużonym zwycięstwem Madrytu. Valentia mimo wielkiej przewagi nie potrafiła zmusić bramkarza Madrytu do kapitulacji — zaś kilka wypadów Madrytu przyniosło w rezultacie 3 bramki decydujące o wyniku.

AUSTRALIJCZYK PAILS, uważany za najlepszego tenisistę świata, został pokonany przez Jacka Kramera, mistrza USA, w stosunku 6:4, 6:0, 6:4 w rozgrywkach o mistrzostwo Londynu.



## Zawodnik o sercu wilka

Stare prawdy fizyki o masie i szybkości, mają swoje zastosowanie i w sporcie, o czym nie wiedzą wszyscy sportowcy.

Oglądając jedenastkę Jugosłowian, krępych, silnych zawodników, następnie podziwiając ich start, szybkość poruszania się — zwrotność i opanowanie piłki znajdujemy klucz ich siły, klucz do rozwiązania zagadki dotychczasowych sukcesów „Partyzanta".

Miłośnicy i znawcy dobrego futbolu, już po pierwszych minutach gry mogli przewidzieć wynik. Krótkie rzadko mijające się z celem podania, przypominające styl wiedeński, gra ciałem, jak grają synowie Albionu, oto system, jaki zademonstrowali sympatyczni goście 30-tysięcznej rzeszy warszawskich sportowców.

Tym najważniejszym walorom w grze w piłkę nożną „Cracovia" usiłowała przeciwstawić ogrom ambicji i wcale niezłą technikę. Cóż, kiedy piłka, aczkolwiek skierowana poprawnie do celu, stawała się łupem przeciwnika, który był szybszy i w pojedynkach zwyciężał masą swego ciała.

To też całość zawodów była pod znakiem przewagi gości zagranicznych. „Cracovia" zaś strzałami pokazywała tylko swój lwi pazur.

Popularnością publiczności cieszył się środkowy pomocnik jugosłowiański chyba o sercu wilka, tak niezmordowany i wytrzymujący mordercze tempo gry od pierwszej do ostatniej minuty.

## 300.000 km drogi powietrznej

W okresie luty — czerwiec przeleciano na liniach rozkładowych „Lotu": w lutym 392 km, w marcu 32.307 km, w kwietniu 77.121 km, w maju 122,726 km. W lotach specjalnych — kurierskich — przeleciano: w lutym 16.300 km, w marcu 30.842 km, w kwietniu 31.360 km, w maju 18.124 km. W ciągu tych czterech miesięcy przewieziono: na liniach rozkładowych 12.910 pasażerów i 87 ton ładunku, w lotach specjalnych 967 pasażerów i 16 ton ładunku.

Tabor powietrzny P.L.L. „Lot" składa się z 20 samolotów typu Li-2 i 2 samolotów typu Dakota.

W dziale obsługi radiowej P.L.L. „Lot" posiadają 18 czynnych radiostacji, w tym konstrukcji angiel[illegible]kiej 3, szwedzk[illegible]ej — 2 i sowieckiej — 13. Stacje te obsługują następujące porty lotnicze: Warszawa — Okęcie, K[illegible]aków, Bydgoszcz, Gdańsk, Katowice, Poznań, Szczecin, Wrocław, Rzeszów i Łódź.

W okresie omawianym wyszkolono na kursie dla personelu latającego 17 kompletnych załóg.

Poza rozkładową komunikacją wewnętrzno krajową P.L.L. „Lot" utrzymuje od dnia 11 maja br. stałą linię na trasie Warszawa — Berlin — Warszawa, obsługiwaną trzy razy w tygodniu.

# Troska o dziecko

## (Na marginesie uchwał Rady Gospodarczej P. P. S.)

Rada Gospodarcza PPS na posiedzeniu w dniu 5 czerwca b. r. powzięła m. in. następujące dwie uchwały, dotyczące reformy systemu aprowizacyjnego:

1. „Istnieją uzasadnione konieczności społeczne, demograficzne i humanitarne rozciągnięcia systemu aprowizacji reglamentowanej na całą ludność nierolniczą z wyjątkiem warstwy pośredniej, której dochody kształtują się na poziomie wolnego rynku. W tym celu należy dążyć do wprowadzenia nowego rodzaju karty powszechnej, z podstawą wegetatywną i dodatkami o charakterze wyższych norm wyżywienia".

2. „Niezbędne jest rozszerzenie reglamentowanego zaopatrzenia dzieci, młodzieży, matek karmiących i kobiet w ciąży".

W artykule moim p. t. „O reformę aprowizacji", ogłoszonym w Nr. 4 (6) „Przeglądu Socjalistycznego" z dn. 1 kwietnia b. r., przedstawiony został ramowy projekt reformy systemu zaopatrzenia reglamentowanego, oparty o kartę powszechną i dodatki dla ciężko pracujących, nisko uposażonych, kobiet w ciąży, matek karmiących i dzieci do lat 16. Projekt ten był właśnie jedną z prób zmian zasadniczych w samej koncepcji rozdziału artykułów żywnościowych i ustalenia generalnych wytycznych, na których nowy system kartkowy powinien się opierać. Propozycje zawarte w tym artykule, stanowiły materiał wstępny, jeszcze surowy, który w przyszłości powinien ulec szczegółowemu rozpracowaniu, specjalnie w odniesieniu do zaopatrzenia **kobiet w ciąży, matek karmiących i dzieci.**

Uchwała Rady Gospodarczej PPS stanowi bez wątpienia wstęp do realnej, konkretnej reformy systemu aprowizacyjnego.

Wydaje się, że nowy system aprowizacyjny, oparty na zasadach uchwalonych przez Radę Gospodarczą PPS, mógłby wejść w życie z początkiem nowego okresu gospodarczego 1946-47, t. j. już po zakończeniu żniw w roku bieżącym. Mógłby też wchodzić w życie etapami — i to od zaraz. I otóż w zrozumieniu szczególnej wagi zagadnienia zniszczeń biologicznych postanowiono rozpocząć od reform częściowych w zakresie aprowizacji dodatkowej dla kobiet w ciąży, matek karmiących i dzieci.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 25 czerwca b. r. uchwalił normy obecnie obowiązujące (Karta IR, IIR i D) uzupełnić — począwszy od 1 lipca b. r. dodatkowymi przydziałami dla kobiet w ciąży, matek karmiących oraz dzieci do lat 12, w następujących wysokościach:

**Tabl. 1.**

| Artykuł | Norma dodatkowa na m-c | |
|---|---|---|
| | Kobiety w ciąży i matki karmiące | Dzieci do lat 12 |
| Tłuszcze | 0,25 kg | — |
| Mięso*) | — | 0,5 kg |
| Cukier | 0,25 kg | 0,25 kg |
| Mleko | 15 l | 3 l |
| Mąka | — | 2 kg |
| Ilość dod. kalorii dziennie | 408 | 341 |

Przydziały są dodatkiem do norm obecnie obowiązujących w karcie IR, IIR i D i stanowią podwyższenie diety kobiet w ciąży i matek karmiących o 408, a dzieci o 341 kalorii dziennie, niezależnie od przysługujących im dotychczas norm zaopatrzenia w różnych kategoriach.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, która stanowi niewątpliwie wielki krok naprzód na drodze prawidłowego rozwiązania problemu zaopatrzenia kartkowego włączy się z czasem organicznie w cały nowy sysetm aprowizacyjny, w którym potrzeby kobiet w ciąży, matek karmiących i dzieci powinny być uwzględnione w sposób bardziej racjonalny i w szerszym zakresie.

Wydaje się, iż w odniesieniu do tych grup konsumentów system kartkowy powinien oprzeć się na następujących zasadach:

a) Kobiety w ciąży i matki karmiące, posiadaczki karty powszechnej, zyskują uprawnienie do dodatkowych przydziałów żywnościowych po ukończonych 3 miesiącach ciąży na podstawie świadectwa lekarskiego. Uprawnienie to trwa do ukończenia przez dziecko 1 roku życia.

b) Z dodatkowych przydziałów żywnościowych do karty powszechnej powinny korzystać dzieci oraz młodzież do ukończenia 18 lat życia. Granica wieku do lat 16, proponowana w cytowanym artykule „O reformę aprowizacji", jest zbyt niska, z uwagi na fakt, że proces rozwoju organizmu ludzkiego, a co za tym idzie i zapotrzebowanie na żywność, ma największe nasilenie między 16 i 18 rokiem życia. Należałoby tu jeszcze dodać, iż statystyki zdrowia wykazują, że największa liczba zachorowań na gruźlicę wskutek złego odżywiania przypada na młodzież między 16 i 18 rokiem życia.

Przydziały żywnościowe dla dzieci i młodzieży między 1 i 18 rokiem życia nie mogą być jednakowe, ze względu na jakościowe oraz ilościowe różnice zapotrzebowania organizmu na środki żywnościowe w zależności od grup wieku. Należałoby jednak unikać zbyt drobiazgowych zróżniczkowań, z uwagi na konieczność zachowania jak największej prostoty systemu i unikania zbyt licznych kategorii konsumentów. Wydaje się, iż najbardziej racjonalne byłoby ustalenie 3 kart dodatkowych dla następujących grup wieku:

a) dzieci w wieku przedszkolnym od 1 do 7 lat,

b) dzieci w wieku szkolnym od 8 do 15 lat,

c) ucząca się młodzież od 16 do 18 lat, która nie posiada dodatków żywnościowych z tytułu wykonywanej pracy.

Biorąc pod uwagę fakt, iż w ciągu najbliższych paru okresów gospodarczych reglamentacja części artykułów żywnościowych będzie napewno społecznie i gospodarczo celowa, można by przyjąc następujące normy żywnościowe dla kobiet w ciąży i matek karmiących oraz dzieci i młodzieży do lat 18:

**Tabl. 2.**

| Artykuł | Norma miesięczna w kg. lub ltr. | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| | Karta powsz. | Dodatki do karty powszechnej | | | |
| | | Kobiety w ciąży i matki karm. | Dzieci od 1—7 | Dzieci od 8—15 | Młodzież od 16—18 |
| Chleb | 7,5 | — | — | 1,5 | 4,5 |
| Mąka lub kasza | 1,0 | 2,0 | 0,5 | 2,0 | 3,0 |
| Mięso lub ryby | 0,5 | 0,5 | 0,5 | 1,0 | 1,25 |
| Tłuszcze | 0,25 | 0,5 | 0.75 | 0.75 | 0.75 |
| Cukier | 1,0 | 0,5 | — | 0,5 | 0,5 |
| Jaja | — | 0,25 | 1,0 | 0,25 | — |
| Mleko | — | 15*) | 15*) | 7*) | — |
| Ilość kalorii dziennie | 965 | 777 | 646 | 839 | 1059 |
| Ilość kalorii łącznie z kartą powsz. | 965 | 1742 | 1611 | 1804 | 2024 |

*) W litrach.

Proponowane normy nie obejmują całkowitego wyżywienia, które powinno być dopełnione z zakupów na wolnym rynku, w szczególności jarzynami, owocami itp. Normy te stanowiłyby polepszenie w stosunku do sytuacji obecnej, głównie wskutek powszechnego, niezależnego od kategorii rodziców rozszerzenia zaopatrzenia kartkowego, a także ustalenie racjonalnej i wartościowej pod względem ilościowym i jakościowym diety dla dzieci oraz dla kobiet w ciąży i matek karmiących.

W porównaniu z sytuacją, wprowadzoną od 1-go lipca b. r. wskutek cytowanej wyżej uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z 25 czerwca r. b., proponowane normy stanowiłyby również podwyżkę kaloryczności we wszystkich grupach, jeśli uwzględnić, że obecną dietą kartkową objęte są ziemniaki, które w proponowanej koncepcji przerzucone zostały — zgodnie z naturalną tendencją — na zaopatrzenie rynkowe. Szczególnie jednak podkreślić należy sytuację młodzieży od lat 13 do 18, która obecnie nie jest jeszcze objęta troską o należyte zaprowidowanie, a której wyżywienie uległoby znacznej poprawie (z 1267 kal. w kat. IR lub 604 kal. w kat. IIR skok na 1804 kal. w grupie wieku 8—15 lat i na 2024 kal. w grupie wieku 16—18 lat), jakkolwiek byłoby jeszcze dalekie od postulatów higieny żywienia.

Proponowane zmiany wymagałyby poważnego wysiłku i być może nawet pewnych oszczędności na zaopatrzeniu niektórych grup ludności dorosłej. Wydaje się to jednak konieczne z uwagi na groźną sytuację zdrowotną dzieci i młodzieży do lat 18.

KRYSTYNA PIOTROWSKA

*) Lub zamienniki: ryby, ser, jaja — w ilościach równoważnych białkowo.

# Potrzebny Zjazd

## obradował nad sprawami opieki nad matką i dzieckiem

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zwołało w Warszawie specjalną konferencję wojewódzkich referentów opieki nad matką i dzieckiem.

Obradom przewodniczyła wiceminister tow. dr. Eugenia Pragierowa. Zagajając konferencję, tow. Pragierowa podkreślała, że jakkolwiek specyficzne warunki, w jakich się znajdujemy: brak fachowego personelu, brak lokali i t. p. — utrudniają realizację zadań opieki społecznej; niemniej gdy chodzi o opiekę nad matką i dzieckiem — musi być wydobyte maksimum energii, by opieka ta znalazła formy realne. Podkreślała potrzebę stałego rozszerzania opieki i jej indywidualizowania, wiążącą się z tym potrzebę wnikania w lokalną strukturę gospodarczą i społeczną, jak również konieczność koordynowania prac instytucji społecznych. Uwydatniając ważność zadań, jakie mają do wypełnienia referaty wojewódzkie, tow. minister wzywa — uczestników zjazdu do gorliwej, entuzjastycznej współpracy w dziale opieki nad matką i dzieckiem, zwłaszcza, że dziedzina ta otoczona jest szczególną opieką Rządu istnieją za tym objektywne warunki, by wszelkie powojenne trudności mogły być przełamywane.

Dyr. Stefan Łopatto informował uczestników zjazdu w syntetycznym rzucie historycznym o rozwoju ustawodawstwa polskiego w dziedzinie opieki społecznej.

Z sprawozdań referentów wojewódzkich wynika, że w niektórych województwach są znaczne osiągnięcia.

W toku obrad mówiła o obecnym stanie opieki nad matką i dzieckiem ob. Ewa Ney.

Inspektorka pracy, ob. Rutkowska mówiła o trudnościach, z jakimi spotykają się żłobki przy zakładach pracy z powodu braku personelu pielęgniarskiego.

Na zakończenie obrad zwrócono uwagę uczestników zjazdu na potrzebę zrealizowania jaknajrychlej planu celowego rozmieszczenia powstających instytucji opiekuńczych. W roku 1946/47 Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przewiduje założenie nowych domów matki i dziecka, żłobków, pogotowi dla matek i dzieci i stacji opieki nad matką i dzieckiem.

Przebieg obrad związany z bezpośrednim zetknięciem się referentów wojewódzkich i kierowniczymi czynnikami Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, od których wszyscy referenci uzyskali wiele cennych wskazówek i informacji — potwierdził celowość zjazdu.

# Praktyki Okregowych i Obwodowych

## Urzędów Likwidacyjnych w Województwie Gdańskim

Jak donosi nasz korespondent z Województwa Gdańskiego, tutejsze Okręgowe i Obwodowe Urzędy Likwidacyjne dość dziwnie pojmują swe zadania. Mało bowiem, że nastawiły się tylko na zabezpieczanie aparatów radiowych,fotograficznych, maszyn do pisania i t. p. drobnych, a drogich przedmiotów — to w dodatku często przedmioty te przydzielane są osobom, które je do urzędu zgłosiły. W ten sposób faktyczny posiadacz nie zmienia się, a kto na tym korzysta — wiadomo.

Dziedzina nieruchomości, ruchomości, bibliotek i innego mienia kulturalnego jest zaniedbana.

Było - by rzeczą wielce wskazaną, aby główny Urząd Likwidacyjny zainteresował się praktyką swych oddziałów na terenie województwa gdańskiego.

# Egzaminy na wstępnym roku

## studiów wyższych

Ukazało się rozporządzenie Ministerstwa Oświaty o egzaminach na wstępnym roku studiów w szkołach wyższych. Egzaminy te odbywać się będą bezpośrednio po ukończeniu wykładów na roku wstępnym. Przedmiotem egzaminów jest język polski i jeden lub dwa przedmioty powiązane z kierunkiem przyszłych studiów słuchacza.

Słuchacz, który wykazał dobre postępy w ciągu całorocznej pracy może być przez komisję egzaminacyjną zwolniony z egzaminu.

Przy ustalaniu wyniku należy uwzględnić przygotowanie słuchacza w okresie przed wstąpieniem na wstępny rok studiów. Słuchacz, który ukończył rok wstępny z wynikiem pomyślnym, przechodzi na pierwszy rok z pierwszeństwem przed innymi kandydatami na rok pierwszy.

Słuchacz, który nie złożył egzaminu z wynikiem pomyślnym, może powtórzyć rok wstępny, jeśli uzyska zezwolenie komisji egzaminacyjnej.

# Spółdzielczość

## na ziemiach odzyskanych, a stan zaludnienia

Obecny stan zaludnienia na Mazurach i Pomorzu Zachodnim: w okręgu olsztyńskim 352 tysiące, w okręgu szczecińskim 597 tysięcy ludności — nie sprzyja powstaniu spółdzielni. Stąd też na terenach o nieznacznym zaludnieniu widoki rozwoju mają spółdzielnie w większych ośrodkach. O wiele lepiej pod tym względem przedstawia się Dolny Śląsk wobec większego stanu zaludnienia. Ludność w okręgu wrocławskim liczy 1.930.000. I wobec tego i sieć spółdzielni w okręgu wrocławskim jest najsilniej rozgałęziona. Spółdzielni powszechnych spożywców ma Dolny Śląsk 153, gminnych Samopomocy Chłopskiej 109, rolniczo - handlowych 29, pomocniczo - rolnych 13, w tym 2 spółdzielnie rybackie, księgarskich 5, mleczarskich 12 i spółdzielni pracy 13, ogółem 334 spółdzielnie. Sklepów spółdzielczych ma Dolny Śląsk 464, w tym 18 sklepów branżowych spółdzielczych.

Po Dolnym Śląsku spółdzielczość prezentuje się jeszcze pokaźniej z kolei w powiatach odzyskanych Górnego Śląska, gdzie jest 208 spółdzielni, w tym 57 spółdzielni spożywców, 17 rolniczo - handlowych, 90 gminnych Samopomocy Chłopskiej, 12 księgarskich, 16 mleczarskich i 16 spółdzielni pracy. Sklepów spółdzielczych jest 321. Na trzecim miejscu stoi Pomorze Zachodnie. W okręgu szczecińskim jest 203 spółdzielni, w tym 93 powszechnych spożywców, 19 rolniczo handlowych, 43 spółdzielni gminnych Samopomocy Chłopskiej, 2 spółdzielnie pomocniczo rolne (rybne), 8 księgarskich, 25 mleczarskich, 13 spółdzielni pracy oraz 272 sklepy spółdzielcze. Ziemia Mazurska zajmuje czwarte miejsce co do ilości spółdzielni. Jest ich ogółem w okręgu olsztyńskim 128, w tym znowu najwięcej spółdzielni powszechnych spożywców — 65, rolniczo - handlowych 23, pomocniczo rolnych 24 w tej liczbie 23 rybnych, księgarskich 4 i spółdzielni pracy 6, sklepów spożywczych i innych artykułów o charakterze spółdzielczym 108. Ziemia Lubuska w woj. poznańskim ma 91 spółdzielni, w tym 48 powszechnych, 16 rolniczo- handlowych i 27 gminnych Samopomocy Chłopskiej oraz 96 sklepów spółdzielczych. Okręg gdański ma znowu 56 spółdzielni, w tym 20 powszechnych, 7 rolniczo - handlowych, 2 spółdzielnie pracy i 26 gminnych spółdzielni pracy Samopomocy Chłopskiej, sklepów spółdzielczych jest natomiast 96. Najsłabiej przedstawia się spółdzielczość na przyłączonych powiatach w okręgu bydgoskim 39 spółdzielni z 51 sklepami i w okręgu białostockim (pow. mazurskie) zaledwie 7 spółdzielni i 16 sklepów.

Jednym z czynników hamujących rozwój spółdzielczości na Ziemiach Odzyskanych jest brak więzi w środowiskach. Więź społeczna jeszcze się w tych środowiskach nie wytworzyła. Istnieją w zamian grupy z Wołynia, z Polski centralnej, ludność autochtoniczna, nie zawsze współdziałające z sobą, często nawet przeciwstawiające się sobie. Zbliżenie tych grup na gruncie pracy społeczno wychowawczej w spółdzielniach, to jedno z ważnych zadań spółdzielczości na tych terenach. Pomimo tych trudności, uspółdzielczenie Ziem Odzyskanych postępuje naprzód. Najlepsze wyniki osiągnięto w powiatach Człuchów i Złotów włączonych do województwa pomorskiego. Jako zadawalające można uznać osiągnięcia w rozwoju sieci spółdzielni na obszarach włączonych do woj. śląsko - dąbrowskiego, a następnie w województwie dolno - śląskim.

Stosunkowo dość znaczną w porównaniu z ilością czynnych placówek spółdzielczych na ziemiach przyłączonych jest liczba zakładów wytwórczych, prowadzonych przez spółdzielnie, ogółem 134. W tym najwięcej jest piekarń — 59, w okręgu olsztyńskim 19 i wrocławskim 12. Jest 17 masarni, 16 młynów, 6 olejarni, 4 wytwórnie wód gazowych, 1 garbarnia, różnych zakładów 23, wreszcie 8 hoteli i gospód, w tym 3 zakłady tego rodzaju spółdzielcze w okręgu olsztyńskim, 2 zakłady w okręgu wrocławskim i po jednym zakładzie w okręgach białostockim, gdańskim i szczecińskim.

Zasięg i znaczenie gospodarcze spółdzielni na Ziemiach Odzyskanych stale wzrastają. Dowodzi tego porównanie sumy obrotów spółdzielni za rok 1945 i za pierwszy kwartał 1946 r. Największy wzrost wykazują obroty spółdzielczości na Dolnym Śląsku. W r. 1945 — 63.203.000 zł., podczas gdy w pierwszym kwartale 1946 r. już 180.385.000. W okręgu szczecińskim 28.838.000 i 55.804.000 i w olsztyńskim zł. 28.820.000 w r. z., w pierwszym kwartale r. b. 34.225.000.

Porównanie stanu posiadania spółdzielczości i handlu prywatnego wypada niekorzystnie dla spółdzielczości. To też niezbędnym jest wzmożenie ekspansji ruchu spółdzielczego na Ziemiach Odzyskanych.

## Czytelnicy piszą

# „Klub szalencow"

Nie chciałbym szerzyć paniki, ale sytuacja, mówiąc oględnie, jest niewesoła. Najwyższy czas poważnie się zastanowić co nam czynić wypadnie. Grunt, żeby sprawę rozważyć na zimno.

Ale dość tych ogólników. Od paru tygodni, odkąd jestem w Warszawie nie ma dnia, żeby któryś z dzienników nie przynosił nowych faktów, nowych dowodów ich szaleńczej działalności. Nie jest to zresztą, jak mnie zapewniają znajomi, jakaś nowa sprawa. Ciągnie się ponoć już półtora roku.

Przecież na miłość boską trzeba — bracia rodacy — coś robić. „Quousque tandem" — jak długo jeszcze? — chciałoby się, z gestem Skargi, powtórzyć słowa Cicerona.

Krótko mówiąc, w Warszawie rządzi „Klub Szaleńców". Jest on na tyle bezczelny i rozzuchwalony, że wcale nie ukrywa swego składu osobowego i miejsc schadzek. Przez swą legalność nabrał mocy i śmiałości.

Mówię oczywiście o BOS'ie. Jeżeli mam wierzyć gazetom stołecznym ze swoim organem naczelnym włącznie, nie ma co żartować.

Gotowy do naprawy most Kierbedzia (filary stoją) nie chcą naprawić — tylko gdzieś tam koło Cytadeli wykombinowali, że będzie lepiej nowy zbudować. Ogród Pomologiczny wybrali na miejsce dla gmachu ministerstwa Komunikacji. Cóż z tego, że nie ma tam ani jednego drzewa: istne klepisko — ale przecież był tam ogród. Sklepów nie pozwalają otwierać. Zrujnowanych domów sami nie odbudowują i innym nie dadzą. Coś z tego: „sam nie je i drugiemu nie da". Szpitale, szkoły, teatry to dla nich fraszka. Opisują czytelnicy i koledzy dziennikarze przykłady tej lekkomyślności przy każdej okazji. Nawet z pozoru tematy nic z BOS'em nie związane upstrzone są tym trzyliterowym skrótem. Dworzec chcą budować poza miastem, a park zrobić na miejscu dworca. Na „Grunwald" woda się leje już czwarty tydzień, a oni się uparli, że dachu nie postawią.

Drodzy czytelnicy, czy nie macie wrażenia na podstawie tego, co się w gazetach pisze, że BOS to zbiorowisko specjalnie wybranych durniów, starannie wyselekcjonowanych wariatów. Że w swoich posunięciach kierują się jakąś „małpią złośliwością" z pominięciem wszelkiego zdrowego rozsądku.

Narażam się wam śmiertelnie drodzy koledzy dziennikarze, ale mnie się wydaje, że coś nie jest tak jak piszecie.

Panowie — spokojnie! Przecież BOS zgrupował całą śmietankę polskiej architektury i urbanistyki, słowem fachowców dotąd uznawanych. Przecież ci ludzie coś myślą. I przecież można przyjąć założenie, że oni się na tych sprawach znają, co najmniej tak dobrze jak każdy z nas. (Ja myślę, że lepiej). I chyba musi coś być, że nie robią tego wszystkiego, co by według was robić powinni. Są chyba jakieś trudności leżące poza ich możliwościami ,których pokonać nie sposób. O tym się wszak nigdy nie pisze.

Temat ten wielce mnie zajmuje i pozwolę sobie do niego wrócić. Dziś chciałbym jedynie zastanowić się nad tym, czy prasa warszawska zajmuje się, w stosunku do BOS'u tak zwaną krytyką pozytywną, czy też znalazła sobie „łysą kobyłę" na której jedzie.

Jeżeli to drugie jest prawdziwe, to miejcie litość obywatele i przesiądźcie się na chwilę na innego rumaka, bo ten nam zdechnie. Nie sposób pracować w takiej atmosferze, a przecież dzieło odbudowy stolicy jest nam wszystkim bliskie. A sądzę lepiej żeby je prowadził architekt — nawet z BOS'u, niż redaktor — nawet z Rzeczpospolitej, lub czytelnik nawet z Marszałkowskiej.

Redaktora naczelnego „Robotnika" uprosiłem, aby uwagi te zamieścił na prawach głosu czytelnika.

E. J. S.

# Trudno jest korzystac z telefonu

Szanowna Redakcjo!

Proszę o poradę w następującej sprawie: posiadam aparat telefoniczny dzięki temu, że przedsiębiorstwo, które prowadzę, pracuje wyłącznie na polecenie Ministerstwa Przemysłu (Centrala Odpadków). Jednak korzystanie z telefonu nie jest łatwe. Co kilka dni bez przyczyny telefon przestaje funkcjonować. Posyłam za każdym razem do biura naprawy ale dopiero po upływie 8 — 10 dni zgłasza się mechanik, który po naprawie każe sobie zapłacić, a po zapłaceniu, nie mija 24 godziny, gdy aparat znowu przestaje być czynny. Mechanik zostawia swój adres prywatny, jakby z góry wiedział, że tak będzie. Gdy więc znowu wezwałem go, naprawił aparat otrzymując zapłatę.

Po upływie dalszych trzech dni — znowu telefon przestał działać. Na następne wezwanie nie przyszedł już poprzedni mechanik, ale przysłał kolegę, który zażądał zapłaty trzykrotnie większej, twierdząc, że jeżeli tyle zapłacę, telefon będzie funkcjonował sprawnie przez dłuższy czas.

Zapłaciłem co prawda dwa razy więcej— no i aparat po trzech dniach znowu się zepsuł. Gdy zgłaszałem się do Biura Naprawy przy ul. Piusa XI — odpowiedź brzmiała: „zanotowaliśmy i aparat za chwilę będzie naprawiony", lecz żadnych rezultatów nie widać i telefon pozostał nieczynny. Co robić?

Przytaczamy powyższy list ku uwadze Państwowego Przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon". Nazwisko autora listu, jak również nazwiska funkcjonariuszy, którzy znaleźli sobie pomysłowe źródło zarobkowania, znane są redakcji.

# Są ryby, a nie ma puszek

## Dlaczego konserwy są tak drogie

Jak już obszernie pisaliśmy rozwiązanie zagadnienia racjonalnej aprowizacji szerokich mas ludności pracującej jest osiągalne przez rozbudowę chłodnictwa, przez co zniknęłaby u nas sezonowość produktu łatwo psującego się, a tym samym rynek zareagowałby obniżką cen.

Wiadomo, że niebywale obfity połów ryb morskich na naszym wybrzeżu spowodował kłopot i zastój w tej gałęzi produkcji przemysłowej, gdyż nadmierne ilości ryb, z powodu braku trasportu i środków konserwacyjnych nie były w stanie zabezpieczyć przed zepsuciem nagromadzonych połowów.

Swieża ryba morska na wybrzeżu kosztuje 10 zł. za kilogram, a w Warszawie można ją już kupić za 25 zł. Tymczasem pudełko konserw rybnych wagi 100 gr. kosztuje 100 zł. przez co jest niedostępne do konsumpcji szerokich rzesz. Gdzie leży przyczyna tej wielkiej dysproporcji pomiędzy ceną surowca rybnego, a przerobionego produktu? Chyba nie w wysokich cenach dodatków, jak pieprz, korzenie i t. p.

Jak informują nas najgłówniejszym powodem tej drożyzny jest brak blachy na produkcje puszek do konserw rybnych.

Ministerstwo Przemysłu, doceniając znaczenie przemysłu konserwowego na wybrzeżu, poleciło przydzielić większe ilości blachy na wyrób puszek do konserw. Ponieważ koszt puszki wynosi blisko jedną trzecią cen osiągalnych za produkt zlecono przeprowadzenie dokładnej kalkulacji celem obniżenia kosztów własnych wyrobu puszek.

Mimo gwałtownego zwiększenia połowów w maju i mimo niemal trzykrotnego wzrostu przywozu świeżej ryby prace zakładów przetwórczych rybnych na wybrzeżu **zmniejszyły się o przeszło 200.000 kg.**

Według danych za maj na wybrzeżu we wszystkich naszych fabrykach przetwórczych przewędzono 302.045 kg., zasolono 539.069 kg., zakonserwowano 13.584 kg. Razem na wybrzeżu przemysł przetwórczy ryb wyprodukował 864.698 kg. ryb.



# Pociąg sanitarny Warszawa-Olsztyn

## wycofany na dwa tygodnie

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża zawiadamia, że poczynając od dnia 25 bm. na okres 2 tygodni wycofany został z ruchu wagon sanitarny na trasie Warszawa — Olsztyn z powodu konieczności dokonania przeróbki.

Na pozostałych trasach (Warszawa — Gdynia, Warszawa — Szczecin, Warszawa—Wrocław, Warszawa — Kraków) wagony sanitarne kursować będą bez zmian.

Wszelkie dodatkowe informacje, zarówno jak i zaświadczenia, upoważniające do przejazdu w tych wagonach, uzyskiwać należy w biurze transportowym Okręgu Warszawskiego PCK w Warszawie, Piusa XI 24.

# Polskie Radio zapewni informacje

## o przebiegu Głosowania Ludowego

W niedzielę, dnia 30 czerwca b. r. Polskie Radio zapewni radiosłuchaczom jak najdokładniejszą i najszybszą informację o przebiegu głosowania ludowego w całej Polsce.

Akcja ta opracowana została przez obsługę informacyjną Polskiego Radia bardzo drobiazgowo.

Między innymi w dniu tym wszystkie rozgłośnie P. R. nadadzą 5-cio minutowe reportaże o przebiegu głosowania, ilustrujące nastroje ludności, frekwencje i t. p.

Kolejność nadawania reportaży ustalono następująco:

Rozgłośnia Łódzka — godz. 10.30 — 10.35, Rozgłośnia Katowicka — godz. 11.00 do 11.05, Rozgłośnia Poznańska — 12.00—12.05, Rozgłośnia Bydgoska — 12.30—12.35.

Nie mniej szczegółowo informować będą radiosłuchaczów o przebiegu głosowania „Dzienniki Radiowe".

Całkowite ujęcie przebiegu głosowania ludowego w całej Polsce nastąpi „w ostatnich wiadomościach".

Szczegóły te opracowane będą na podstawie relacji korespondentów radiowych ze wszystkich rozgłośni.

WYDZIAŁ
**Wychowania Socjalistycznego**
Komitetu Centralnego OM TUR
**odwołuje przewidziane na okres letni kursy Aktywistów, Instruktorów Spółdzielczych i kursy Świetlicowe.**
O nowym terminie rozpoczęcia wyżej wymienionych kursów podane będą specjalne komunikaty.



# Co usłyszymy w RADIO

Dn. 1 lipca 1946 r. — poniedziałek.

6.00 Sygnał czasu i pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze". 6.05 Dziennik poranny. 6.35 Muzyka por. 7.30 Powtórzenie wiad. dzien. por. 7.35 Muzyka por. 8.30 Skrzynka posz. rodz. 12.05 Dzien. połudn. 12.35 Pieśń w wyk. K. Madejskiej. 13.25 Muzyka obiad. 14.00 Pogadanka dla dzieci p. t.: „Missisipi" i „Missoury". 16.00 Dzien. popołudniowy. 16.30 Recital skrzypc. St. Rachonia. 17.10 Koncert Małej Ork. P. R. 19.00 Nauka przy głośn. 20.00 Dzien. wiecz. 20.30 Audycja z cyklu „preludia C. Debussy'ego" 21.00 Audycja dla Polaków zagr. 21.30 Skrz. posz. rodz. zagr. 22.00 Koncert muz. lekkiej. 22.30 V audycja z cyklu „Niespodzianki muzyczne". 23.00 Ostatnie wiad. dzien. radiowego. 23.10 Reportaż dźwięk. z meczu piłk. „Partyzant Legia". 23.30 Skrzynka posz. rodz. zagr. 23.55 Hymn.



# Z ŻYCIA PARTII

### WALNE ZEBRANIE DZIELNICY GROCHÓW

Dzielnica PPS Grochów zawiadamia, że we wtorek 2-go lipca o godz. 18-ej odbędzie się *Nadzwyczajne Walne Zebranie.*

Na porządku dziennym wybór delegatów na konferencję warszawską.

### ZEBRANIE PEPESOWCÓW Z RAD ZAKŁADOWYCH

Dnia 4 lipca o godz. 10-ej rano w lokalu Dzielnicy Powiśle (Tamka 18) odbędzie się zebranie członków PPS zasiadających w radach zakładowych z terenu Warszawy i Pragi.

Wojewódzki Komitet PPS wzywa wszystkich towarzyszy do obowiązkowego stawienia się.

# TEATRY

*Opera:* godz. 18 — „Faust".
*Teatr Polski:* godz. 18 — „Grube Ryby".
*Teatr „Comoedia"* (Szwedzka 2-4): godz. 18 „Portret Generała"
*Teatr Mały* (Marszałkowska 81): godz. 18 „Pomocnica domowa".
*Teatr Powszechny:* godz. 18 — „Droga do świtu".
*Praski Teatr Rewii:* godz 17 i 19 — rewia pt „Najlepiej w Warszawie"
*Studio* (Karowa 31): godz. 18.30 — „Miodowa 14"!
*Teatr „Ludowy"* (Praga, ul. Targowa 73) — wprost Dworca Wileńskiego — codziennie o godz 19.30 w święta o godz 15.00, 17.30 i 19.45 wesoła rewia pt.: „Jak w Piekle".
Cyrk (ul. Chmielna) — godz. 19.45 — nowy program
Po przedstawieniach autobusy odwożą publiczność z teatru Powszechnego i „Comoedia" do Warszawy, a z Opery i Teatru Polskiego na Pragę.

# KINA

*Kino Atlantic* — Chmielna 33 — „Przygoda w Budapeszcie".
*Kino „Polonia"* (Marszałkowska 56) — „Ukochany".
*Kino Syrena* — Praga, Inżynierska 4 — „Pewnej nocy".
*Kino Tęcza* — Żoliborz, ul. Suzina 4 — „Płomień nie zgasł".
Początek seansów w kinie „Tęcza" o godz. 16-ej, w pozostałych kinach o godz 14 ej. W niedzielę i święta poranki o godz 12-ej.

# OGŁOSZENIA DROBNE




CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy, zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimskie nr 121 Polska Agencja Prasowa Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62 Nowy-Świat 47 Puławska 49 Rozdzielnia gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6, Poznańska 38 Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga, ul. Targowa 70 „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95 Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4 Dział Reklamy Spółdz. Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — ul. Bagatela 10 m. 35 tel. nr 8 67-79 Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna nr 50.

REDAGUJE KOMITET B — 09508 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr [illegible]

## Dziewiętnaście przedmieść w poszukiwaniu centrum

# Stolica filmu po wojnie

*Przeczytawszy z przyjemnością moją drugą korespondencję z Hollywood w n-rze 68 „Robotnika", przesyłam obecnie reportaż nr. III. — H. Smith.*

O tym, że Hollywood jest stolicą filmu amerykańskiego wszyscy wiedzą, ale z pewnością niewielu jest takich w Europie, którzy słyszeli o... innych zajęciach mieszkańców Los Angelos, których jest ponad trzy i pół miliona. Co robiła ta ogromna ludność w czasie wojny? Przecież nie wszyscy pracowali dla filmu, szczególnie, że produkcja była w dużym stopniu ograniczona.

Tak! Hollywood stało się trzecim w Ameryce centrum produkcji żelaza i stali, Hollywood posiada obecnie ogromną fabrykę samolotów, z której wyszło w ostatniej fazie wojny ponad 2.500 „latających fortec", Hollywood ma ponadto stocznię okrętów typu „Liberty", która spuszcza na wodę 6 okrętów miesięcznie, wreszcie ma port, który jako wojenna baza morska rywalizował z San Francisco i San Diego.

Jak z tego widać, Hollywood nie tylko próżnowało i nie tylko bawiło się, ale i pracowało dla ogólnego zwycięstwa. Do tego dodać należy, że Hollywood jest właściwie tylko przedmieściem, ściślej tylko ulicą Los Angelos, zwraca się „Hollywood bulwark". Los Angelos jest natomiast dzisiaj najbardziej przestrzennym miastem na świecie, jego średnica wzdłuż morza wynosi 80 kilometrów! Począwszy od 1900 roku, w którym miasto liczyło 100.000 mieszkańców i w którym pojawiła się pierwsza wytwórnia filmowa, miastu przybywało w każdym następnym pięcioleciu przeciętnie 400 tys. mieszkańców. Był to rekord amerykański.

Ten niesłychany rozrost i nieustanny magnes „hollywoodzkiego przedmieścia" powoduje, że miasto stale się odnawia, stale przyjeżdżają nowi ludzie a odjeżdżają dawni i że z wielkim tylko trudem można tutaj znaleźć człowieka, który stwierdził, że jego dziadek był już mieszkańcem nadmorskiej stolicy.

Ta wielka tendencja do rozwoju i niestałości zyskała miastu dziwne miano „Dziewiętnaście przedmieść w poposzukiwaniu centrum". Tak jest istotnie. Nad morzem znajduje się centrum kąpielowe z szeregiem plaż i willi znakomitości filmowych, dalej jest centrum handlowe miasta z wspaniałymi sklepami, w których można wszystko kupić od ananasa do luksusowego samochodu i wszystko zapłacić czekiem. Istnieje też dzielnica administracyjna, w której podobno — jak wszędzie indziej pracują urzędnicy, robiąc „nadgodziny" i... nie będąc nigdy w kinie... ale ktoby tam chodził! Istnieje dzielnica fabryczna i dzielnica portowa i dzielnica fabryk konserw (od jajek w proszku do jamu morelowego) i kilka osobnych dzielnic filmowych, wreszcie — jakżeby inaczej w purytańskiej Ameryce — dzielnica świątyń.

Ta jest może najbardziej charakterystyczna. Nazywa się — dla orientacji Church bulwark, co oznacza „Bulwar kościołów". Wszystkie bulwary są piękne i czyste, ocienione palmami, ten jest może najpiękniejszy, gdyż „sznurkiem" wybudowano tam świątynie różnych wyznań, które sąsiadują z sobą poprzedzielane jedynie pasmami ogrodów i zieleni. Tam odbywają się śluby znakomitości filmowych, a w ubiegłym roku całe miasto szalało na kolejnych ślubach Deanny Durbin i Shirley Temple. Dzisiaj obie te artystki są już młodymi mateczkami i zaczyna się plotkować o rozwodzie jednej z nich. Tutaj też niedawno ożenił się bezpośrednio po powrocie z wojska, słynny bohater „Miasta Chłopców" Mickey Rooney.

— Jak z businessem po wojnie? — spyta każdy wielbiciel filmu amerykańskiego. Ano naturalnie robi się i to nie bez dość niespodziewanej pomocy. Otóż Amerykanie mają jak wiadomo swój system barwny „Technicolor", który został ostatnio znacznie udoskonalony i w filmach rysunkowych osiągnięcia te są niemal doskonałe. Inaczej ma się rzecz w filmach aktorskich. Mimo wszelkich ulepszeń twarze wyglądają „piernikowato" i wielkie gwiazdy nie chcą grać w filmach barwnych... Ale od czego jest europejski „szaber"?

Zaraz po wojnie Amerykanie złapali w Niemczech patenty firmy „Agfa", ulepszyli w trzy miesiące, to nad czym Niemcy pracowali bezmała 15 lat i co — o ile słyszałem — dawało marne rezultaty. Obecnie państwo jest w posiadaniu patentu, a ponieważ produkcja „Agfacolorem" jest 100% tańsza i 3 razy szybsza, firmie „Technicolor" grozi bankructwo... o ile z kolei nie unowocześni swego systemu. Tym więcej, że kiełkuje już jeszcze nowszy system „Cinecolor" (w próbach w wytwórni „Metro" przy filmie „Gwiazdka z nieba"), który podobno jest rewelacją i gotów wypłoszyć obu konkurentów. Stało by się według starego przysłowia: „gdzie dwu się bije trzeci korzysta"!

Hollywood w 1946 wróciło do swej produkcji z 1939 roku, a nawet przekroczyło ją. Wytwórnie ukończyły już zupełnie 270 filmów, a 247 dalszych będzie gotowych do końca grudnia, dochodzi do tego pokaźna ilość filmów krótkometrażowych (1103) oraz tygodniki dźwiękowe, których ukazuje się tutaj 8 tygodniowo.

Na zakończenie dobra wiadomość. Rząd amerykański utworzył specjalne biuro wykupu filmów z rąk amerykańskich prywatnych koncernów i filmy te sprzeda w najbliższym czasie tym częściom Europy, które nie mogą sobie pozwolić na wygórowane ceny, żądane przez poszczególne wytwórnie. Jest więc nadzieja, że najlepsze obrazy zawędrują wreszcie do Polski, a zapewniam, że będzie na co patrzeć.

H. Smith.

## Bezcenny gobelin znaleziony w Jeleniej Górze

JELENIA GÓRA (PAP). — W muzeum im. Matejki w Jeleniej Górze, dokonano niezwykłego odkrycia, a mianowicie: w paczce, w której miały się rzekomo znajdować książki, znaleziono gobelin, którego wartość ocenił rzeczoznawca artystyczny na półtora miliona złotych przedwojennych. Gobelin ten wykonany został w roku 1791, według projektu Amadeusza van Loo. Przedstawia on scenę wschodnią: księżniczkę w otoczeniu służebnic. Gobelin, pochodzący ze szkoły flamandzkiej zachował świeżość barw i nie uległ uszkodzeniu. Jest on przechowywany w Muzeum im. Matejki w Jeleniej Górze do chwili decyzji ze strony Ministerstwa Kultury i Sztuki w sprawie dalszego jego przeznaczenia.

# „Czarny rynek" szaleje w Budapeszcie

## Miasto milionerów w którym utrzymanie kosztuje miliardy

(KORESPONDENCJA WŁASNA SAP Z BUDAPESZTU)

Budapeszt jedno z najpiękniejszych miast świata, jest dzisiaj smutnym cieniem minionej wspaniałości. Niesamowicie i beznadziejnie smutno przeglądają się w wodach Dunaju puste okna ruin w Budzie. Zniszczony jest zamek królewski, zasiana ruinami wyspa Małgorzaty, ze swymi słynnymi sanatoriami i kąpielami. Martwotę ongiś tętniących życiem pałaców przerywa od czasu do czasu szelest osypującego się gruzu.

Zniszczone są mosty na Dunaju, które kiedyś swoimi strzelistymi łukami radowały oko, dzisiaj ich rolę spełniają niekształtne mosty z drzewa, które nie odpowiadają potrzebom komunikacyjnym miasta. Tak wygląda Buda.

Życie tętni w Peszcie. Peszt, dzielnica handlowa Budapesztu, nie bardzo jest zniszczony. Na ulicy Rakoczego kipi, szaleje handel. Auta z oficerami cudzoziemskimi przemykają bezszelestnie po lśniącym asfalcie, taksówki, tramwaje. Jednym słowem, eleganccy, niebiesko umundurowani policjanci mają wiele pracy na skrzyżowaniach.

Chociaż już przed wojną kontrasty wykwintu i nędzy były rzeczą powszednią w Budapeszcie, chociaż i przed wojną, obok elegancko ubranej publiczności, widziało się często kolorowe szaty madziarskich chłopów i pół nagie postacie bosych cyganów w łachmanach, to jednak dzisiaj ten kontrast bardzo bije w oczy. Poza głównymi arteriami miasta, gdzie widzi się dobrze ubranych ludzi, wszędzie indziej przewija się biednie odziany szary tłum.

### INFLANCJA I GŁÓD

Wystawy sklepów po obu stronach ulicy przepełnione wszystkim, czego zapragnie dusza mieszczucha w stolicy. Ubrania, buciki, pończochy, artykuły skórzane, perfumeria, auta — wszystko można dostać bez kartek i bez czekania w ogonku.

Na rynku, na targu żywnościowym i jarzynowym gospodyni może zaspokoić wszelkie potrzeby najbardziej wybrednego smakosza.

W kawiarniach podadzą na żądanie kawę z śmietanką, kakao, ciastka, lody, torty. W hotelach i restauracjach gulasz, nadziane i pieczone kurczęta — wszystko bez kartek, wszystko za miliony, chciałem powiedzieć— za miliardy. A tak, za miliardy. Inflancja szaleje i węgierski bank narodowy został zmuszony do wypuszczenia banknotów 10-miliardowych.

Niestety, jednak, ludność Budapesztu — to tylko milionerzy, podczas gdy koszty utrzymania są miliardowe. Tylko mały procent ludności Budapesztu może sobie pozwolić na te smakołyki, którymi przepełnione są wystawy.

Można bez przesady powiedzieć, że większa część mieszkańców Budapesztu, to ludzie, u których głód jest codziennym gościem przy stole.

### REAKCJA W PARTII DROBNYCH ROLNIKÓW

Partia drobnych rolników, borykając się z wewnętrznymi sprzecznościami, nie może się otrząsnąć od reakcyjnego tłumu, plątającego się i maskującego szyldem tej demokratycznej partii swoje właściwe tendencje. Na skutek zdecydowanej postawy robotniczej klasy Węgier i zdrowej części partii drobnych rolników, przeszła ta partia przez jedną czystkę, której efektem było wykluczenie około 60 posłów. Zdaje się jednak, że przyjdzie pójść dalej po tej drodze, nie poprzestając na tej pierwszej próbie ogniowej.

### REFORMA ROLNA I ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Najważniejszym zagadnieniem wewnętrznym, stojącym przed Węgrami, jest wyciągnięcie korzyści z reformy rolnej, oraz uruchomienie żeglugi towarowej i pasażerskiej na Dunaju między Wiedniem a Budapesztem.

Reforma rolna na Węgrzech przyniosła ziemię 400.000 byłym bezrolnym i małorolnym. W pierwszym rzędzie obdzielono partyzantów i innych przeciwników faszyzmu. Wydzielono im działki wielkości od 1,5 do 12,5 ha, przy czym wzięto pod uwagę ilość osób poszczególnej rodziny. Ponieważ nie było dostatecznej ilości gruntu, pozostało jeszcze około 150.000 uprawnionych, którzy nie otrzymali przydziałów, liczy się jednak na 250.000 ha, które przypadną państwu po wysiedleniu węgierskich volksdeutschów. Następstwa tej reformy, którą rozpoczęto przed rokiem, okazały się już przy jesiennym zasiewie. Obrobiono 1,5 miliona ha, co równa się 80 proc. przedwojennego obszaru uprawnego.

Dunaj dla zboża i węgierskich produktów rolnych to najtańsza droga na Zachód. Za zboże, mięso i inne produkty żyznej ziemi węgierskiej, przypłyną Dunajem austriackie maszyny, czeskie szkło, węgiel. Nie ulega bowiem wątpliwości, że gdy znormalizują się stosunki i rozpocznie pełną parą pracować przemysł austriacki i czeski, a urodzajne Węgry rozpoczną produkować na eksport zboże i bekony, to ożyją również tradycyjne szlaki wymiany między państwami basenu dunajskiego. Ważną jest tylko rzeczą, aby dunajska żegluga służyła istotnie interesom ludów państw naddunajskich, a nie obcego, dalekiego kapitału, który w sloganie „umiędzynarodowienie Dunaju" widzi jeszcze jedną z możliwości wysunięcia swych macek na środkową Europę.

### WĘGRY UMACNIAJĄ REFORMY SPOŁECZNE

Parlament węgierski przyjął niedawno jednogłośnie uchwałę o upaństwowieniu kopalń węgierskich. Oznacza to, że cenna nafta węgierska, węgiel wysunęły się z rąk przeważnie zagranicznego kapitału.

Wywoła to zapewne nowe ataki pewnych kół państw „świata zachodniego" na „niesamodzielność" polityki węgierskiej.

Lud węgierski oczekuje żniw, po których ma nastąpić reglamentacja środków żywnościowych, stabilizacja waluty i cen, co wraz z ożywieniem węgiersko-radzieckiego oraz wewnętrzno-dunajskiego obrotu handlowego wpłynie na opanowanie sytuacji i pozwoli kontynuować trudną, ale owocną drogę reform socjalnych, na której pierwszymi kamieniami są: reforma rolna i upaństwowienie bogactw mineralnych.

Gdy więc na ulicy Andrassy widzi się za lustrzanymi szybami restauracji eleganckie sylwetki miliarderów „czarnej giełdy", a rankiem na bocznych ulicach spieszący do fabryk szary tłum, nie ma się wątpliwości, do kogo należy przyszłość.

Byle do żniw! — oto hasło dnia.

MARIAN ŻAK

## Mimochodem

### Soczyste wyrazy

*Jeżdżę codzień kolejką wilanowską. Podróż wesoła, jak diabli.*

*Samowarek gwiżdże, wagony trzeszczą, szybkość przekracza najszybszy bieg dyliżansu z czasów króla Sobieskiego. Siedemnaście kilometrów tylko godzinę jadę!*

*Ale największą atrakcję stanowi towarzystwo naszej wesołej, pełnej temperamentu młodzieży.*

*Aż podziw bierze patrzeć, ile żywiołowości i humoru mają sympatyczni młodzieńcy, po całym dniu pracy lub nauki.*

*Jak nawołują się wzajemnie, jak wesołe rzucają dowcipy!*

*A wszystko gromkim, niefrasobliwym głosem, który dociera wszędzie.*

*Wczoraj jechałem ze znajomą panienką. Skromniutką, miłą, wychowanką jakiejś klasztornej pensji. Rozmawialiśmy o muzyce, o kwiatach, o Przybosiu.*

*Wtem do wagonu wsiadło trzech. Czwarty gdzieś się im zawieruszył.*

*— Te, Stasiek... — wołali, dodając zawiesisty epitet na temat panieńskiego zawodu jego mamusi.*

*Moje dziewczę sponsowiało, a ja straciłem wątek subtelnej rozmowy.*

*Lecz milczenie, które między nami zaległo starali się wypełnić nowi pasażerowie wspólnie z ob. Staśkiem, który wreszcie się znalazł.*

*Dyskusja ich bardzo głośna, lecz naogół przyjacielska, zawierała mnóstwo powiedzonek i wstawek. Było ich z pięć razy tyle, co właściwej treści. Coś jak fredrowskie „mocium panie", tylko bardziej urozmaicone i soczyste.*

*Dziewczę płonęło, ja ostatecznie byłem do podobnych słówek przyzwyczajony, wielu pasażerów uśmiechało się z aprobatą.*

*Tylko jeden obywatel siedział z miną ponurą, niemal tragiczną. Co pewien czas spoglądał na trzymane w ręku pismo i smutnie kiwał głową. Wreszcie zmiął to pismo w kulkę i cisnął z pasją na podłogę wagonu.*

*Zaciekawiony, podniosłem.*

*Był to Dziennik Ustaw z dnia 10 maja, zawierający dekret, który przyrzeka areszt do 2-ch tygodni, lub grzywnę do 5.000 zł. temu: „kto używa słów nieprzyzwoitych".*

*Zrozumiałem rozgoryczenie pasażera.*

*Czy choć jeden z milionów obywateli, wykrzykujących setki razy dziennie nieprzyzwoite wyrazy, został dotychczas ukarany?*

*O ile mi wiadomo, to nie.*

*A. TOM.*

# Morze ratuje sytuację

## Ryby morskie zastępują mięso i tłuszcze po niskich, bezkonkurencyjnych cenach

Nadspodziewanie obfitym połowom ryb morskich zagroziła katastrofa: Brak odpowiednich środków transportowych mógł spowodować zniszczenie wielkiej ilości cennego produktu spożywczego, gromadzonego na wybrzeżu.

### BEZKONKURENCYJNA CENA

Jeśli porównać ceny jakichkolwiek artykułów spożywczych z cenami ryb morskich i jeśli wziąć pod uwagę ich wartość odżywczą, ryby stoją poza wszelką konkurencją. Nadmiar ryb na wybrzeżu doprowadził nawet do wykorzystania rybaków, przez spekulantów, którzy zdołali obniżyć cenę do 1 zł. za kilogram. Oczywiście ta cena wobec kosztów połowu nie jest słuszną i spekulacja mogłaby zagrozić katastrofą odradzającemu się rybołówstwu polskiemu. Nie mniej ceny na wybrzeżu ukształtowały się tak, że można dostarczyć na wybrzeżu ryby stołówkom akademickim, szpitalom i t. p. po 10 zł. za kg.

### PIERWSZE WIELKIE TRANSPORTY

Zapotrzebowanie na ryby w głębi kraju rośnie z dnia na dzień. Ceny w detalu kształtują się od 20 do 30 złotych wówczas, kiedy sprzedażą ryb zajmują się jeszcze przede wszystkim firmy prywatne, dobrze liczące własne koszty i podnoszące ceny przez dodanie do nich dobrego zysku. Obecnie do rozprowadzenia ryb w kraju przystępuje „Społem", oddając na usługi transportu swój tabor samochodowy. „Społem" obniżyło koszty transportu do połowy, by jak najbardziej przyczynić się do wzmocnienia spożycia ryb w kraju. Placówki spółdzielcze przystępują jednocześnie do zorganizowania rozsprzedaży, w odpowiednich warunkach.

Przewidywane jest rzucenie na rynek spożywczy do 200 tysięcy ton ryby. Obecnie realizuje się już pierwszą transzę transportów. Na teren woj. warszawskiego przybywa 400 ton, krakowskiego 200, poznańskiego 75, kieleckiego 75, lubelskiego 50.

### MORZE RATUJE SYTUACJE

Dla rynku spożywczego zasilanie go poważnymi ilościami ryb morskich ma ogromne znaczenie. Ryby w stanie świeżym, mrożonym, solonym, wędzonym, wreszcie w postaci przetworów konserwowych będą dostępne najszerszym masom konsumentów. Zapełnią one dotkliwą lukę w odżywianiu ludności naszego kraju, dla którego ubytek pogłowia uniemożliwia dostarczenie dostatecznej ilości mięsa i tłuszczów. Po sześcioletnim wyczerpaniu organizmów białko zwierzęce jest niezbędnym składnikiem pożywienia. Szerzenie się gruźlicy i innych chorób ma swe źródło między innymi i przede wszystkim w złym odżywianiu się. Obfite połowy w poważnym stopniu ratują naszą sytuację w tej dziedzinie.

### CZEGO NAM POTRZEBA?

Potrzeba nam jednak:

1. usprawnienia transportu ryb,
2. magazynowania zapasów w chłodniach,
3. stworzenia właściwych warunków rozsprzedaży ryb w spółdzielniach.

Produkcja, jaką mamy obecnie, rozszerzona przez działalność wielkiego przedsiębiorstwa o kapitale spółdzielczo - państwowym p. t. „Dalmor" — zapewnia nam wielką dostawę, nawet własnych śledzi. Do usprawnienia transportu przyczynia się w tej chwili „Społem", nie wyczerpuje to jednak zagadnienia. Niewątpliwie „Społem" obecną swą akcję rozbuduje i w najszybszym czasie dostosuje zarówno do podaży, jak i do rosnącego popytu, usuwając moment spekulacji, jaki się począł objawiać.

Magazynowanie zapasów i rozprowadzenie ich w odpowiednich warunkach jest w toku realizacji.

# Podróżujemy coraz szybciej i punktualniej

W ruchu pasażerskim P. K. P. — przewiozły w m-cu maju ogółem 18.057.742 podróżnych (bez repatriantów i przesiedleńców), t. j. o milion osób więcej niż w kwietniu. Wpływy z przewozu osób i bagażu, wyniosły 577.372.505 zł.

W m-cu maju zaznaczył się b. poważny wzrost przewozów w ruchu repatriacyjnym i przesiedleńczym — przewieziono bowiem rekordową liczbę 511.468 osób — podczas gdy w kwietniu przewieziono 436.834 repatriantów, a w marcu — 326.682.

W ruchu towarowym — w m-cu maju naładowano na potrzeby ogólno - gospodarcze kraju 318.579 wagonów, t. j. o 19.559 więcej niż w kwietniu. Wpływy za przewozy towarowe wyniosły ogółem 456.750.169 zł. t. j. o 38.593.882 zł. więcej niż w kwietniu.

Przewozy węgla — w m-cu maju przewieziono na PKP ogółem — 2.951.865 t. węgla, w tej liczbie — dla potrzeb PKP — 376.810 t., dla przemysłu — 971.976 t., na eksport— 1.587.315 t., dla wojska polskiego — 15.664 t.

Intensywny rozwój pracy kolei, jaki zaznacza się w miarę ożywienia się naszego życia gospodarczego, odbudowy zniszczonych urządzeń kolejowych oraz poprawy ilostanu taboru kolejowego — wyraża się nie tylko stałym wzrostem przewozów zarówno w ruchu pasażerskim jak i towarowym — ale również wzrastającą sprawnością kolei w zakresie regularności kursowania pociągów, która w pierwszym okresie po wyzwoleniu pozostawiała wiele do życzenia.




Procent regularności pociągów w r. 1944 — równał się właściwie zeru: np. podróż z Warszawy do Lublina (przez Łuków), która według ówczesnego rozkładu jazdy miała trwać 12 godzin 50 min. — w praktyce trwała nieraz 48 godzin i więcej: obecnie czas jazdy trwa zgodnie z rozkładem — 8 godz. 10 min., a według nowego rozkładu, który niebawem wejdzie w życie — będzie wynosić (poc. pośpiesznym) zaledwie 4 godz. 50 m. Procent regularności kursowania pociągów pasażerskich, który od zera w r. 1944 podniósł się w roku 1945 do 25% — obecnie zbliża się do stanu niemal idealnego — osiągnął bowiem w maju 95,6%.